ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème NIEDZIELA, 24 sierpnia 1952 PONIEDZIAŁEK, 25 sierpnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 24 Août 1952 LUNDI, 25 Août 1952 Nr. 201

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Demokracja a rządy wojskowe

Wiadomo powszechnie, że w demokracjach prawdziwych nie wolno wojsku politykować, a wojskowym nie wolno mieszać się do polityki.

Dlaczego ?

* * *

Wojsko w każdym normalnym kraju jest przeznaczone dla obrony państwa przed wrogiem zewnętrznym. Dla tego celu wielkiego wojsko opiera się na karności i posłuszeństwie bezwzględnym, a ćwiczy się w czasie pokoju, jak najlepiej zniszczyć wroga w razie wojny.

Demokracja prawdziwa natomiast jest ustrojem, w którym wszyscy mieszkańcy danego kraju mają budować i rozwijać siły narodowe, gospodarcze i polityczne państwa na zasadzie wzajemnego przekonywania się i kompromisowego uzgadniania się.

Widzimy z tego, że wszystko, co jest podstawą i celem demokracji, różni się najzupełniej od podstaw i celów zasadniczych wojska.

Skoro więc wojsko miesza się do polityki, usiłuje zawsze swoje metody wprowadzić do życia państwa, czyli oprzeć je na zasadzie bezwzględnego posłuszeństwa. Zawładnięcie przez wojsko aparatem rządowym oznacza przeto z reguły zaprowadzenie dyktatury.

* * *

Doświadczenie to zrobiliśmy w Polsce. Władza naczelnika państwa opartego na wojsku zaprowadziła nas do klęski kijowskiej. Władza cywilna oparta na demokracji zorganizowała w r. 1920 zwycięstwo pod Warszawą, które uratowało wówczas Polskę od skutków klęski kijowskiej. Powrót wojska do polityki przez przewrót majowy w r. 1926 przygotował klęskę wrześniową, gdyż mimo opanowania aparatu rządowego, wojska nie uzbrojono, ale prowadzono finansową gospodarkę rabunkową w interesie wojskowej kliki rządzącej.

* * *

W dziedzinie polityki zagranicznej zarówno wyprawa kijowska, jak przewrót majowy oraz metody polityki Becka i poglądy jego nabyte w Drugim Oddziale legionów pozbawiły nas sympatji Zachodu.

Podczas wojny, po złamaniu w interesie sanacyjnej kliki wojskowej danych przez Raczkiewicza uroczyście narodowi przyrzeczeń, groził powrót sanacyjno - wojskowych rządów w uwolnionej Polsce, czego nikt na Zachodzie sobie nie życzył. Fakt ten ułatwił niezmiernie Stalinowi opanowanie Polski, gdyż ani W. Brytania, ani Stany Zjednoczone nie pragnęły powrotu dyktatury sanacyjnej w Polsce.

Jeżeli z naszej strony demokracje zachodnie stawi się przed wyborem: albo rządy komunistyczne w Polsce (zwłaszcza z początku sprytnie zamaskowane), albo powrót dyktatury sanacyjno-wojskowej, wówczas grozi nam, że w demokracjach zachodnich uzna się komunizm za mniejsze zło.

* * *

Zrozumiał to kapłan i uczony wysokiej klasy. J. M. Bocheński, który we wrześniowym numerze „Kultury" z r. 1951 ogłosił „Manifest Demokratyczny", tak głęboki i wstrząsający, że wywołał bardzo silne echo u wszystkich patriotów polskich.

Nie wywołał niestety tego echa u W. T. Żegoty z paryskiej „Polski Wiernej", mimo, że „Żegota" jest, jak wiadomo kapłanem i powinien wierzyć w szczere i głęboko uzasadnione intencje profesora i filozofa ks. dr. Bocheńskiego. (Nawiasem pragniemy przypomnieć, że „Polska Wierna" nie jest organem „Polskiej Misji Katolickiej).

Manifest demokratyczny stwierdzał, że zgubimy na zawsze Polskę, jeżeli będziemy chcieli wracać **pod trupi sztandar umarłej epoki** (rządów sanacyjno-wojskowych) i że popierając ludzi tego obozu wyrządzamy największą przysługę komunistom i Rosji, która wie dobrze, jak dalece skompromitowany jest ten obóz wśród demokracyj zachodnich, i że nie uzyska on poparcia Zachodu. Stalin zrobił przecież to doświadczenie już w r. 1945.

* * *

Rozumiejąc całkowicie powyżej przedstawiony stan rzeczy, „Narodowiec" popiera przeto polską demokrację jako całość, podobnie jak to czyni Ojciec Bocheński.

Żegota jednak nie znalazł ani słowa obrony dla kapłana tej miary co ks. prof. Bocheński, kiedy napadł na niego w wstrętny sposób w „Orle Białym" znany zwolennik dyktatury Stahl. Natomiast dziś Żegota ze swojej strony nazywa „Narodowca" „organem popierającym odłam ludowców, wiernych Mikołajczykowi", chociaż wie, że „Narodowiec" popiera w interesie Polski, a nie partii jakiejkolwiek, cały polski obóz demokratyczny łącznie z tymi — na szczęście — licznymi kapłanami, którzy słuszność wywodów i głos prawdy ks. prof. Bocheńskiego rozumieją lepiej od Żegoty.

* * *

Pyta nas Żegota, czy „Narodowiec" potępia każdego generała zajmującego się polityką, czy tylko niektórych, i wymienia jako przykład polityków w mundurze marszałków Piłsudskiego i Rydza Śmigłego oraz gen. Sikorskiego, z którego robi nie tylko naczelnego wodza i premiera, ale także wbrew prawdzie „ministra spraw wojskowych", „min. sprawiedliwości" i „faktycznego kierownika ministerstwa spraw zagranicznych".

Na pytanie Żegoty z 24-go sierpnia **odpowiedzieliśmy naprzód w „Narodowcu"** w artykule „Wojsko a polityka" z 19-go sierpnia, godząc się na przytoczone równocześnie wywody „Jutra Polski" w tej sprawie. Radzimy Żegocie, by go uważnie przeczytał, wówczas zrozumie, że pytania jego są zbędne, a stawione tylko w obronie innego, a dziś więcej aktualnego, więcej ambitnego, a mniej politycznie wyrobionego od zmarłych generała Andersa.

* * *

Stwierdziliśmy, że pozycja premiera Sikorskiego była wyjątkowa. On przewagi wojska w Polsce nie zaprowadził, lecz był jej przeciwnikiem. Dlatego Sikorski został już w grudniu 1922 r. powołany po raz pierwszy na premiera przez demokratycznego prezydenta Wojciechowskiego i urząd ten sprawował doskonale do 26 maja 1923 r. Powołano go, aby ukrócić w Polsce niebezpieczne dążenia wojskowych kół do zagarnięcie władzy w Polsce. Trzeba było na to człowieka znającego wojsko, a równocześnie przeciwnika tych dążeń. Podobny stan zaistniał w r. 1939 po klęsce wrześniowej. Sikorski jednak w obydwóch wypadkach został powołany na premiera jako szczery demokrata, który zresztą od szeregu lat nie miał przydziału w wojsku. Sikorski był człowiekiem wyjątkowym, znawcą Zachodu, gdzie cieszył się sympatiami. — Mimo to zgadzaliśmy się z „Jutrem Polski", że **„pod żadnym pozorem nie wolno z wojskowej pozycji gen. Sikorskiego stwarzać precedensu na przyszłość".**

* * *

Cała przepaść dzieli gen. Andersa politykującego z nadmiernej ambicji osobistej, bijącej z wszystkich jego publikacyj, od technicznie myślącego demokraty i patrioty Sikorskiego. Sam Anders przyznaje, że nie usłuchał rozkazów rządu i słał w r. 1942 telegramy do prez. Raczkiewicza, żądając ustąpienia rządu premiera Sikorskiego. Churchill oświadczył, że każdy generał brytyjski, który zrobiłby to, co gen. Anders, poniósłby natychmiast ciężkie konsekwencje takich czynów i nie pozostałby ani 24 godzin na stanowisku. A gen. Anders w dodatku z rozbrajającą i naiwną wprost szczerością przyznaje, że założenia, z których wychodził (zwycięstwo Hitlera nad Rosją) były błędne !

Mimo to gen. Anders udał się niedawno do Ameryki i obrał podobną taktykę, co skończyło się całkowitym fiaskiem jego podróży i samobójstwem Łukasiewicza.

* * *

Zasady demokracji wyznawał „Narodowiec zawsze i przestrzegał rząd polski i politykujących generałów i legionistów, że są na fałszywej drodze. Wszystkie te przestrogi okazały się słuszne i właśnie dlatego nawet Żegota czuje się zobowiązanym stwierdzić, że „Narodowiec" jest dziennikiem poważnym i zasłużonym".

Jeżeli mimo tego nie przekonaliśmy Żegoty ani nie przekonało go o słuszności naszego stanowiska wszystko to, co głosili Witos, Korfanty, Paderewski, Sikorski, ks. arcybiskup Teodorowicz i inni, ani nawet tragedia Polski, to radzimy Żegocie, by sobie kilka razy uważnie przeczytał „Manifest Demokratyczny" O. Bocheńskiego, a dalej artykuły w „Kulturze" J. Mieroszewskiego, Florczaka i ich przyjaciół, Wańkowicza „Klub Trzeciego Miejsca" itd., a zobaczy, że nie jesteśmy odosobnieni. Naczelną wskazówką dla nas jest bowiem dobro i przyszłość Polski, której nie odbudujemy bez oparcia się na zdobytych doświadczeniach i bez pomocy demokracyj odrzucających stanowczo zwolenników rządów wojskowych.

Michał Kwiatkowski

Przypuszczalny następca Stalina

Malenkow będzie groźniejszy dla pokoju światowego

„Nowy rozdział w działalności rosyjskiej partii komunistycznej"

WASZYNGTON. — Prasa Stanów Zjednoczonych zajmuje się obszernie zmianami, jakie zapowiada zwołany — po 13 latach przerwy — na 5-go października kongres partii komunistycznej. Dobrze poinformowany w sprawach polityki zagranicznej dziennik „Washington Post" stwierdza, że rozpoczyna się nowy rozdział w działalności rosyjskiej partii komunistycznej, która przybierze nową nazwę: „Partia komunistyczna Związku Sowieckiego". Dziennik niepokoi się postacią Malenkowa, prawdopodobnego następcy Stalina, i stwierdza, że Malenkow jest człowiekiem odznaczającym się wyjątkowym chłodem i brutalnością a dążącym bezwzględnie do władzy.

Przewidziana na kongresie dyskusja nowego planu pięcioletniego wykaże, że chodzi Rosji o przyspieszenie przygotowań wielko - przemysłowych i wojskowych w Sowietach, co można tłumaczyć, iż Kreml spodziewa się wojny ogólnej w czasie niezadługim.

★

„Kto wygra wojnę zimną ?"

Paryż. — Specjalista od spraw gospodarczo-politycznych dziennika „Le Figaro" Raymond Aaron zajmuje się widokami toczącej się obecnie wojny zimnej między Wschodem i Zachodem. Aaron nie sądzi aby, po dozbrojeniu, za około trzy lata można przystąpić z lepszymi widokami do załatwienia z Rosją spornych zagadnień na drodze pokojowej. Rosja bowiem tak samo wzmaga swoje zbrojenia i armie swoich satelitów. Siły Zachodu nie będą wskutek tego takie, aby zmusiły Rosję do kapitulacji. Układy jakiekolwiek natkną się na takie same trudności jak obecnie; a mianowicie „na podział Niemiec i Europy, moralnie nie do przyjęcia ale praktycznie nie do uniknięcia".

Pozycję, jaką Rosja sobie zapewniła w Europie jest zarówno groźbą dla Zachodu jak pokusą dla Rosji, by próbować posunąć się jeszcze dalej

Im więcej skurczył się świat zachodni, tym trudniej mu o zachowanie równowagi gospodarczej i przeciwstawienie Rosji jednolitego frontu.

★

Ambasador Francji, Joxe u Stalina

Moskwa. — Nowy ambasador Francji w Rosji, Joxe przyjęty był w piątek przez Stalina. Dłuższa rozmowa, jaką odbył Stalin z przedstawicielem Francji dotyczyła spraw, interesujących oba państwa.

Sekretarz Stanu, Guy Petit przedstawia

główne punkty reformy administracyjnej

Decentralizacja władzy, zwiększona wydajność, premie za inicjatywę dla urzędników

PARYŻ. — Sekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów, p. Guy Petit, któremu premier Pinay polecił przygotowanie projektu reformy administracyjnej, przedstawił w piątek główne punkty swojego planu. P. Petit oświadczył między innymi, że reforma administracyjna jest sprawą na dłuższą metę i że projekty w tej sprawie będą mogły być przedstawione dopiero po dokładnych badaniach.

Chodzi w pierwszym rzędzie, powiedział, o zwiększenie wydajności służb, przy równoczesnym stopniowym zmniejszaniu ich kosztów. To założenie będzie punktem wyjścia reformy i projekt w tej zasadniczej sprawie będzie przedstawiony w drugiej połowie września.

Następne projekty ustaw. dotyczących reformy administracji, będą dotyczyły decentralizacji władzy, a więc przeniesienia pewnych uprawnień ministerialnych na niższe organy. Według p. Petit, tym niższym organem powinna być prefektura. W ten sposób reforma nie spowoduje zwiększenia personelu. To przeniesienie niektórych uprawnień przyczyni się do przyspieszenia załatwienia różnych spraw, dotychczas zarezerwowanych Ministerstwu.

P. Petit podkreślił dalej, że urzędnicy nie powinni się obawiać tej reformy .Co więcej, rząd ma zamiar zainteresować urzędników przez stworzenie premii pieniężnej za wykazywanie inicjatywy.

★

Rząd ustalił plan zakupu mięsa za granicą

PARYŻ. — Na konferencji międzyministerialnej, odbytej w piątek pod przewodnictwem premiera Pinay, naradzano się nad planem zakupu za granicą różnych artykułów żywnościowych, głównie mięsa i produktów mlecznych. Postanowiono zakupić w krajach europejskich 5 tys. ton świeżego mięsa wołowego na ostatni kwartał br. oraz w Urugwaju 5 tys. ton wołowiny mrożonej.

Dokładny plan w tej sprawie zostanie przygotowany przez ministra rolnictwa, p. Camille Laurens oraz sekretarza stanu dla Spraw Gospodarczych, p. Tony Revillon.

Narazie nie ogłoszono żadnych cyfr w sprawie zakupu za granicą masła i sera.

Samochód spadł z mostu

5 zabitych

Tunis. — Samochód, w którym oprócz kierowcy znajdowało się 3 mężczyzn i 1 kobieta, wszyscy pochodzenia tunizyjskiego, spadł z mostu w Fachs, 60 km od Tunisu.

Pięć osób poniosło śmierć na miejscu. Śledztwo stara się ustalić przyczynę tego wypadku.

W tajnych składach we Włoszech znaleziono broń. którą możnaby uzbroić dwie dywizje

MEDIOLAN. — Na przedmieściach Mediolanu policja włoska wykryła nowy tajny skład broni. W związku z tym komunikat policji podaje do wiadomości, że broń znajdująca się w tajnych składach, wykrytych po wojnie, wystarczyłaby na całkowite wyposażenie dwóch dywizyj.

Śmiertelna śpiączka w Kalifornii

30 osób zmarło od początku br.

San Francisco. — Choroba śpiączki rozszerza się w Kalifornii coraz bardziej. Od 1 czerwca br. zanotowano 499 nowych wypadków. W okresie od początku br. zmarło tam na skutek śpiączki 30 osób.

Urzędnik przepędził bandytów, którzy napadli na bank

PARYŻ. — W piątek około godz. 16 dwóch młodocianych bandytów napadło z bronią w ręku na bank „Comptoir de change", przy ulicy Maubeuge nr. 100. Bandyci usiłowali zrabować ponad milion franków, ale znajdujący się tam urzędnik p. R. Chapuis zmusił ich do ucieczki. Napastnicy byli następnie ścigani przez przechodniów ulicznych, ale zdążyli zbiec.

P. Chapuis liczył właśnie przy kasie pieniądze, kiedy nagle bandyci weszli do banku. Celując z dwóch rewolwerów w urzędnika, jeden z gangsterów krzyknął rozkazująco: „Nie ruszaj się, a nic ci się nie stanie". — Drugi bandyta znajdował się w tym momencie przy drzwiach. Nie tracąc zimnej krwi, p. Chapuis podniósł z ziemi swą okutą na końcu laskę. Bandyci nie zauważyli tego ruchu i zbliżyli się do kontuaru. W tym momencie urzędnik podniósł się nagle i z całej siły uderzył laską w rękę jednego z bandytów, wołając równocześnie o pomoc. Wtedy napastnicy rzucili się do ucieczki.

Maurice Thorez (syn) aresztowany w związku z manifestacjami komunistycznymi w dniu 28 maja

PARYŻ. — Maurice Thorez, nauczyciel w Drancy, syn sekretarza generalnego francuskiej partii komunistycznej, zgłosił się w piątek w gabinecie sędziego śledczego, p. Marcantoni, w związku z nakazem aresztowania go, wydanym w dniu 30 maja br. M. Thorez przybył w towarzystwie swojego obrońcy, mec. Vienney.

Po przedstawieniu oskarżenia skierowanego przeciwko niemu, Maurice Thorez został aresztowany i osadzony w więzieniu Santé.

W poniedziałek zostanie on skonfrontowany z policjantami, którzy stwierdzają, iż widzieli go w dniu 28 maja br., na czele kolumny manifestantów. Thorez miał wtedy uderzyć kilku policjantów.

Oskarżony twierdzi, jakoby dowiedział się o nakazie aresztowania z prasy i jakoby nigdy nie otrzymał wezwania do stawienia się na policję.

16 artylerzystów belgijskich przed sądem wojskowym

Bruksela. — 16 kanonierów z 42. dywizjonu artylerii w Casteau pod Mons stanęło przed sądem wojskowym, oskarżonych o bunt, dezercję i zniewagę

Jak wiadomo, w nocy z 3 na 4 sierpnia, w okresie agitacji przeciwko 2-letniej służbie wojskowej, 67 żołnierzy opuściło obóz na 5 samochodach wojsłowych, usiłując nadto namówić do podobnego kroku wojskowych w Tournai i Charleroi. Zostali oni aresztowani przez żandarmerię.

Dziennik komunistyczny doniósł o poważnych sabotażach w Czechosłowacji

WIEDEŃ. — Poraz pierwszy komunistyczny dziennik praski „Prace", organ Związków Zawodowych doniósł o poważnych sabotażach w Czechosłowacji. Między innymi wyliczył on podpalenie pewnej fabryki. Pożar spowodował straty obliczane na 11 milionów koron, tj. 100 milionów fr.

Sabotażyści podpalili również skład z żywnością wartości 13 i pół miliona koron.

Po zgonie Schumachera

Wszystkie partie soc. Europy zach. wysłały przedstawicieli na uroczystości żałobne

Przemawiali prez. Rzeszy Heuss i wicekanclerz Bluecher, ale Adenauer wysłał tylko wieniec

Bonn. — W sobotę odbyło się posiedzenie żałobne parlamentu niemieckiego poświęcone zmarłemu Schumacherowi. Przemawiali prezydent Rzeszy Heuss i wicekanclerz Bluecher, gdyż Adenauer sam nie chciał zabrać głosu. Kanclerz posłał tylko wieniec z podpisem dr Konrad Adenauer, bez żadnych dodatków.

(Archiwum). K. Schumacher

Wszystkie partie socjalistyczne Europy zach. wysłały swoich przedstawicieli. Francuską S.F.I.O. reprezentuje poseł Brutelle.

Zwłoki Schumachera zostaną pochowane w Hannowerze.

Tygodnik „Spectator" sądzi, że Adenauer będzie miał zadanie ułatwione po śmierci Schumachera, swojego głównego przeciwnika.

★

Komuniści proponują socjalistom niemieckim jedność

Bonn. — Zmarły Schumacher był równie zawziętym wrogiem polityki Adenauera jak i komunistów. Wobec zgonu jego komuniści niemieccy proponują socjalistom niemieckim jedność działania.

Przewodniczącym socjalistów niemieckich zostanie prawdopodobnie Ollenhauer.

★

Wspomnienia pośmiertne

LONDYN. — „Daily Herald" zamieścił wspomnienie pośmiertne, w którm oświadcza, że wszystkie partie socjalistyczne „mogą być dumne z Schumachera".

Gdy Ribbentrop i Mołotow omawiali napaść na Polskę...

W sobotę 23 sierpnia minęło 13 lat od zawarcia paktu Mołotow — Ribbentrop, który pozwolił Hitlerowi na rozpętanie pożogi światowej. Trzynaście lat temu przedstawiciele komunistycznej Rosji i hitlerowskich Niemiec omówili szczegóły napadu na Polskę oraz ustalili w tajnej klauzuli rozbiór naszej Ojczyzny.

Dzisiaj, kiedy Rosja prowadzi coraz bardziej politykę kokieterii w stosunku do Niemiec, świat nie może zapominać o tym, że sowiecko - niemiecki pakt przyjaźni zrodził największą katastrofę, jaką przyżyła kiedykolwiek ludzkość.

(Archiwum).

Tak gratulowali sobie wzajemnie Ribbentrop i Mołotow kiedy Hitler rozpoczął drugą wojnę światową

Trzęsienie ziemi w Kalifornii,

4 zabitych, kilku rannych

Los Angeles. — W piątek nowe trzęsienie ziemi nawiedziło północną Kalifornię. Szczególnie silne wstrząsy odczuwane były pomiędzy Los Angeles a Fresno. Dotychczas wiadomo, że 4 mieszkańców straciło życie, a kilku innych doznało różnych obrażeń.

Przedstawiciele obserwatorium sejsmograficznego w Los Angeles oświadczają, że obecne trzęsienie ziemi było jeszcze jednym z przejawów i niepokojów podziemnych, które spowodowały w ubiegłym miesiącu wielkie trzęsienie w Kalifornii, w wyniku którego było 12 zabitych, a straty materialne sięgały milionów dolarów.

Pożar w obozie dla starców w Niemczech

6 zwęglonych

Aurich. — Pożar zniszczył obóz w Aurich w Niemczech, gdzie przebywała znaczna ilość osób w podeszłym wieku. 6 osób zostało żywcem spalonych. 2 starców poniosło śmierć, gdy próbowało dostać się do baraku, by zabrać swoje rzeczy osobiste.

5 górników zasypanych w kopalni belgijskiej

EISDEN. — W kopalni Eisden (Belgijska Limburgia) oberwał się strop, w piątek po południu, zasypując 5 górników: 2 Belgów i 3 Włochów.

Wszczęto natychmiast akcję ratunkową i o godzinie 9-ej wieczorem zarząd kopalni podał do wiadomości, że 2 górników zostało odgrzebanych. Przewieziono ich do szpitala.

Trzeci górnik odpowiadał bardzo słabo na wołania ratujących. Istnieje obawa, że dwóch pozostałych poniosło śmierć.

★

3 zabitych, 2 rannych w ekspiozji gazów w kopalni

Cagliari. — Trzech górników włoskich poniosło 22. VIII. br. śmierć, a dwóch doznało ciężkich poparzeń w wyniku eksplozji gazów w kopalni siarki w pobliżu Cagliari na Sardynii.

W szale zabił rodziców i 6 innych osób

oraz podpalił dwa domy

Szaleniec pozostaje na wolności, wywołując panikę wśród okolicznej ludności

SZTOKHOLM. — Panika zapanowała w piątek rano w prowincji szwedzkiej Scanie, kiedy rozeszła się wiadomość o krwawym dramacie, jaki rozegrał się w jednej z tamtejszych miejscowości, Hova. 25-letni policjant wiejski nazwiskiem Hedin, wpadłszy w szał, zabił 8 osób oraz podpalił dwa domy.

Najpierw szaleniec spalił żywcem swoich rodziców, podpalając ich dom. Następnie zabił swoją narzeczoną, 24-letnią Ullę Ostman. Z kolei zaatakował dyrektorkę miejscowego przytułku dla starców, 54-letnią Agnieszkę Lundin, zabijając ją siekierą. Wreszcie szaleniec podpalił przytułek, powodując śmierć 4 pensjonariuszy: 3 kobiet i 1 mężczyzny.

Zaalarmowana policja zorganizowała natychmiast obławę. Tymczasem szaleniec uciekł w samochodzie. Strach padł na okolicznych mieszkańców. Przystąpiono do barykadowania domów. Równocześnie specjalne ekipy w każdej wiosce otrzymały nakaz zastrzelenia szaleńca z chwilą, gdyby się pojawił. W kilka godzin później znaleziono samochód opuszczony przez mordercę. Hedin zostawił w wozie list, w którym oświadcza, że to on był również zabójcą młynarza, Allan Nilsson, który zginął z początkiem b.r. Jako policjant, Hedin brał wtedy udział w dochodzeniach, które nie doprowadziły do wykrycia mordercy. Młynarz ten zginął, podobnie jak i obecnie rodzice szaleńca, spalony żywcem w swym domu.

Poszukiwania za szaleńcem prowadzone są w rejonie jeziora Scanie. Nie wyklucza się możliwości, że morderca popełnił samobójstwo. Możliwym jednak jest również, że uciekł on przy pomocy jakiejś łódki.

Hedin został zwolniony w środę ze służby policji. Powodem było bestialskie obchodzenie się z panną Ostman, kiedy ta zerwała z nim zaręczyny. Hedin przyszedł do jej mieszkania, żądając zwrotu prezentów, jakie jej ofiarował poprzednio. Przestraszona dziewczyna wezwała pomocy. Wtedy policjant zakneblował jej usta, a następnie założył kajdanki. Następnego dnia panna Ostman zaskrżyła policjanta o pobicie jej i zranienie, załączając odpowiednie zaświadczenie lekarskie.

W liście do policji szaleniec oświadcza, że młynarza zabił na tle rabunkowym i że obecnie pozbawił życia rodziców, aby się nigdy o tym nie dowiedzieli.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Najprzód o cegiełkach, a po tym o granicach

9. 8. 1952, spotkałem się z moim przyjacielem, który wiele wie. Pokazałem mu w „G. P." fotografię 3 „Warszawskich murarzy", którzy (jak pisała „G. P.") pobili rekord murarski układając 41.885 cegieł w ciągu ośmiu godzin pracy.

Mój przyjaciel pokiwał głową i powiedział krótko, że on nie chce znieważać dnia świątecznego „człowieków" z „G. P." bo inaczej powiedziałby brzydkie słowo.

Przecież oni wcale nie budowali, lecz podjeżdżali pod mur i wywracali naraz całe wozy naładowane cegłami. W podobne brednie, (że w ciągu 8 godzin pracy — jeden majster i dwóch pomocników ułożyli 41.885 cegieł) uwierzy tylko ten, kogo bezpieka uchwyci i przystawi mu rewolwer do głowy.

Te same „człowieki" z „G. P." sieją szkodliwe podejrzenia co do gospodarki francuskiej. Podali oni, że 3 i pół proc. pożyczka nie dała zadawalniających wyników, a przecież każdy uczciwy człowiek we Francji wie dobrze, jak wielką manifestacją narodu francuskiego była owa 3 i pół procentowa pożyczka.

Nie tylko obywatele francuscy oddawali swoje oszczędności na 3 i pół proc. pożyczkę, ale i obcokrajowcy - przyjaciele Francji. Gdyby 3 i pół proc. pożyczka nie dała tak pomyślnych rezultatów, wówczas agenci kremlowscy nie wypisywaliby swoich kłamstw i bredni, które to wypisują z zazdrości i nienawiści do narodu francuskiego za jego wielki patriotyzm i ofiarność dla dobra Francji.

Agenci kremlowscy nie mogą tego strawić, że naród francuski kocha swój kraj, broni swego kraju i gotów jest na największe wysiłki i ofiary, gdy takowe będą potrzebne w obronie wolności oraz dobrobytu narodowego.

Zaś agenci reżimu warszawskiego zostali zupełnie zdemaskowani i zbici z tropu przez prawdziwie polskie pismo „Narodowiec". Do niedawna pokazywali oni swe szpony i ostre zęby, szkalowali „Narodowca" oraz jego Wydawcę, grozili oraz ciskali błotem i brudem na wszystkich Polaków. Tymczasem miliony Polaków stanęło i stoi nieugięcie u boku swego pisma „Narodowiec", a przy „Gazecie Polskiej" sterczą tylko „puste stragany". Tylko nieliczni reżimowcy czytają swoją „G. P.". Uznano więc, że trzeba zmienić taktykę postępowania. I „G. P." zaczyna lamentować, nawołując czytelników „Narodowca„ i „Polski Wiernej" do jednoczenia się z „pustymi straganami" rosyjskiej „G. P.", celem wspólnej obrony granic nad Odrą i Nisą.

Za wyjątkiem kilku głupców i zdrajców — cały naród polski stoi zwarcie za utrzymaniem polskim ziem, aż do Odry i Nisy. Natomiast naród polski nie da się uśpić tylko obroną ziem nad Odrą i Nisą.

Są tak zwane Kresy Wschodnie, które to zagrabiła Rosja.

Rosja zagrabiła nie tylko całą Polskę, ale i mnóstwo innych krajów w Europie oraz Azji. Właściwa zaś Rosja ma prawo tylko do północnych i centralnych gubernij z siedzibą w Moskwie.

Świat wolny i demokratyczny musi utrwalić na wieki polskie granice nad Odrą i Nisą oraz starać się, by zaborcy rosyjscy siedzieli na swoich rdzennych ziemiach centralnej Rosji. Zaś wszystkie zrabowane i zagrabione kraje należy uwolnić z pod jarzma okupacji despotycznej Rosji.

Rosja nienawidzi Polaków. Rosja nigdy ani Polski ani innych krajów nie odbuduje. Odwrotnie, ile będzie mogła zdławić, tyle zdławi Rosja sprzągnie się nie tylko z hitelerowcami, ale nawet z diabłem, byle tylko zagrabiać, łupić i niszczyć inne kraje.

Jak Niemcy, tak i Rosja — (te dwa kraje despotyczne od wieków) nigdy nic dobrego nie uczynią dla innych narodów.

Żadna propaganda polityczna nie zatrze śladów zbrodni spiskowców z roku 1939 i innych lat.

Paryż w sierpniu. „L. B."

Anglia wysyła stałą delegację dla współpracy przy siedzibie Wspólnoty Węglowo-Stalowej

w Luksemburgu

Londyn. — Przewodniczący Wysokiej Władzy dla zarządzania Wpólnotą Węglowo - Stalową 6 państw Europy zachodniej, Jean Monnet zakończył dwudniowe narady w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych na temat współpracy Anglii z tą instytucją. Formalnie W. Brytania nie przystępuje do Wspólnoty Węglowo - Stalowej 6 państw, ale podejmuje kroki, by dopomóc tej organizacji w jej pracy i rozwoju.

Po rozmowach, Jean Monet w Londynie brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało komunikat, który donosi, że w najbliższym czasie wyjedzie do Luksemburgu delegacja brytyjska dla utrzymania stałej łączności z wysokimi władzami Wspólnoty i śledzenia spraw, które interesować będą W. Brytanię.

Wyjazd delegacji ustalony został na początek września. Na czele delegacji brytyjskiej stać będzie Cecil Weir, wybitny przemysłowiec brytyjski, który od 1938 roku wypełniał różne ważne misje, powierzone mu przez rządy brytyjskie. Zna on również dobrze problemy niemieckie, gdyż w ostatnich latach był przewodniczącym Komitetu Gospodarczego Alianckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech zachodnich.

W skład delegacji Weira wejdą przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Zaopatrzenia przemysłowego, Ministerstwa Paliwa, rzeczoznawcy różnych brytyjskich przemysłów, jak również przedstawiciele pracodawców i robotników.

Nie przewiduje się tymczasem specjalnych układów pomiędzy rządem W. Brytanii a Wspólnotą Węglowo - Stalową. Delegacja brytyjska w Luksemburgu zajmować się będzie jedynie rozwojem pracy Wspólnoty Węglowo-Stalowej w toku trwania i funkcjonowania tego nowego organu.

W. Brytania ma natomiast zawrzeć cały szereg układów handlowych ze Wspólnotą Węglowo - Stalową na dostawy stali, żelaza oraz innych surowców, potrzebnych dla obrony Anglii.

Generał Naguib gotów przyjąć wojskową pomoc zza granicy

KAIR. — W wywiadzie dla radia francuskiego egipski naczelny dowódca, generał Naguib oświadczył, że Egipt gotów jest przyjąć wojskową pomoc zagraniczną w razie agresji. Warunkiem przyjęcia tej pomocy jest całkowite poszanowanie niepodległości Egiptu. Generał Naguib wskazał przytem na ważność utrzymania dobrych stosunków egipsko-francuskich.

Szwernik przyjął Czu En Lai, premiera Chin

MOSKWA. — Przewodniczący Najwyższego Sowietu, Szwernik, przyjął 22 sierpnia br. szefa delegacji Chin komunistycznych, Czu En Lai.

W tym samym czasie sowiecki minister spraw zagranicznych, Wyszyński, odbył rozmowę z przedstawicielem Afganistanu.

Wizyta brytyjskich okrętów wojennych w Hiszpanii

MADRYT. — Donoszą z Madrytu, że jednostki brytyjskiej floty wojennej przybędą we wrześniu z wizytą kurtuazyjną do portów hiszpańskich na Morzu Śródziemnym : lotniskowiec „Glorious" i jeden kontrtorpedowiec zawiną do portu w Barcelonie i zatrzymają się tam od 13 do 20 września, a inne jednostki zarzucą kotwice w Palma i Kartaginie.

Będzie to pierwsza wizyta jednostek floty brytyjskiej od zakończenia wojny domowej w Hiszpanii.

120 rannych w zderzeniu pociągów w Tokio

TOKIO. — W zderzeniu pociągów osobowych na przedmieściu w Tokio w piątek odniosło rany 120 pasażerów. Stan zdrowia 20

Z pięcioraczków pozostało już tylko troje dzieci

RIO-de-JANEIRO. — Drugie dziecko z pięcioraczków, jakie urodziły się w Sao Paulo, zmarło w czwartek wieczorem.

Czystka w Libanie

BEJRUT. — Premier Libanu, Sami Solh, zapowiedział na żądanie opozycji, że podejmie kroki, by dokonać czystek w administracji państwowej. W tym celu ma on zwrócić się do parlamentu o udzielenie rządowi specjalnych pełnomocnictw na okres 6 miesięcy, w którym to okresie rząd wyda w drodze dekretów cały szereg zarządzeń dla rozprawienia się z korupcją wśród urzędników państwowych.

Reżimowa konstytucja i nowe wybory w Polsce

Co o tym sądzą w Stanach Zjednoczonych

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w sierpniu 1952

Zarówno Polonia Amerykańska, jak i opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych ocenia nowe posunięcie reżimu warszawskiego w postaci proklamowania „nowej konstytucji" i podjęcia przygotowań do nowych wyborów w Polsce w ostatnią niedzielę października br. ,jako chwyt komunistyczny, który pozbawia Naród Polski wolności i oznacza naigrywanie się z prawdziwie demokratycznych zasad uczciwej gry i sprawiedliwości.

Komunistyczne kombinacje wyborcze

W związku z proklamacją „nowej konstytucji" w ujarzmionej Polsce zwróciliśmy się do prezesa St. Mikołajczyka z prośbą o skomentowanie odnośnego posunięcia reżimowego. Prezes Mikołajczyk oświadczył nam, iż reżimowcy usiłują wprowadzić obecnie nową ordynację wyborczą, która pozbawia już całkowicie ludność w kraju możności swobodnego wypowiedzenia się. Reżimowa ordynacja wyborcza jest kombinacją, która polegać ma na wysuwaniu kandydatów, którymi mogą być tylko członkowie partii komunistycznej. W gruncie rzeczy w drodze uchwalenia „nowej konstytucji" i wprowadzenia nowej ordynacji wyborczej przez reżim komunistyczny — mówił prezes Mikołajczyk — zacieśnią ją komuniści swą kontrolę nad Polską i widoczne jest, że akcja cała skierowana jest na wyzysk człowieka w ujarzmionym kraju. Wyznaczone przez reżim na ostatnią niedzielę października br. wybory w Polsce prowadzą do narzucania krajowi przedstawicieli marksizmu.

Bierut i propaganda reżimowa

Na marginesie ogłoszonej przez Warszawę „nowej konstytucji" podjął swoistą akcję w Stanach Zjedn. sztab reżimowej ambasady w Waszyngtonie, a mianowicie przez rozesłanie do prasy amerykańskiej biuletynów o „uroczystościach" w Polsce i mowie „prezydenta" Bieruta z okazji „przyjęcia" owej konstytucji. Słusznie przeto Amerykanie z niezależnej prasy w Stanach Zjedn. wskazują, iż w prasowych relacjach reżimowej ambasady polskiej w Waszyngtonie jest tylko komunistyczna propaganda, a niema żadnych oznak przywrócenia zrabowanej Polsce wolności, nie ma mowy w „nowej konstytucji" reżimowej o swobodnej reprezentacji woli ludności w Sejmie i legislaturze. Ale jest natomiast w prasowych komunikatach reżimowej ambasady polskiej w Waszyngtonie zrelacjonowana przechwałka Bieruta, iż „cała narodowa (to jest reżimowa) gospodarka jest na usługach Narodu Polskiego, zamiast kapitalistów, bankierów i obszarników."

Pozbawienie ludności w Polsce prawa swobodnego głosu

Dotychczasowy reżimowy konsul polski w Chicago Zygmunt Fabisiak podobno dostał z Warszawy instrukcję, by zapoznać opinię amerykańską z „nową konstytucją" reżimową. Zamiast jednak interpretowania elaboratu warszawskiego — konsul Fabisiak zerwał stosunki z reżimem i zwrócił się do władz amerykańskich, by udzieliły mu prawa schronienia — azylu politycznego w Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie eks-reżimowy konsul Fabisiak oświadczył prasie amerykańskiej, iż nowa konstytucja reżimowa jest pogwałceniem sprawiedliwości, gdyż pozbawia ona trzy-czwarte ludności w Polsce prawa swobodnego głosowania, i co więcej, według oświadczenia Fabisiaka, wyraźnie dąży do usadowienia mniejszości marksistowskiej u steru nawy państwowej w Polsce.

Konstytucja dla arystokracji komunistycznej

W dalszych komentarzach ze strony Amerykanów zasługują na uwagę zwłaszcza głosy publicystów niezależnych, którzy podkreślają, że znaczenie jakiejkolwiek konstytucji w praworządnym kraju polega na sposobie jej rozumnego zastosowania w praktyce, a nie tylko na pisanym tekście i słowach zawartych w konstytucji. Sprawdzianem wartości dobrej konstytucji — podkreślają niezależne pisma amerykańskie — jest to, czy traktuje ona obywateli kraju, jako istoty ludzkie, jako jednostki obdarzone fundamentalnymi prawami, czy raczej — jak to się dzieje w komunistycznym jarzmie — konstytucja w praktyce podchodzi do obywateli, jako do „ roboczych zwierząt i automatów, które pracować mają dla chwały marksistowskiego państwa i korzyści arystokracji, jaka istnieje w górze partii komunistycznej."

L. Lech.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Poseł konserwatywny Sir William Darling zwrócił się z prośbą o skreślenie z protokołu posiedzenia Izby Gmin uwagi na temat formy jego udziału w parlamentarnej pracy.

Podczas pewnego posiedzenia Darling „spoczął w objęciach Morfeusza", co zostało zauważone i stwierdzone przez jednego z posłów socjalistycznych i zanotowane w protokole.

Darling umotywował swą prośbę obawą, że tego rodzaju notatka w protokole może wywołać niezadowolenie u jego wyborców.

Starania Polskiego Komitetu Imigracyjnego

o przyjęcie przez Stany Zjednoczone nowych polskich uchodźców

NOWY JORK. — Polski Komitet Imigracyjny, kierowany przez księdza prałata Buranta w U.S.A. prowadzi nową akcję, celem polepszenia dla Polaków amerykańskiego ustawodawstwa imigracyjnego.

Pomagają mu w tym kongresmani polskiego pochodzenia, przygotowując grunt na terenie Izby Reprezentantów i w senacie.

W związku z opracowywanym projektem ustawy, zgłoszonej przez kongresmana Cellera, a przewidującej dopuszczenie do U.S.A. 300 tys. emigrantów z Europy w ciągu trzech lat, zgodnie z apelem prezydenta Trumana, Polski Komitet Imigracyjny zgłosił dwa wnioski.

Jeden z nich domaga się dopuszczenia do U.S.A. 15 tys. Polaków, pozostałych jeszcze w obozach w Niemczech, a którym to Polakom przysługiwało prawo o Osobach Przesiedlonych

Drugi wniosek domaga się dopuszczenia do U.S.A. 7 tys. byłych polskich żołnierzy z Anglii, którym odmówiono przywileju korzystania z ustawy o Dipisach z uwagi na niezarejestrowanie się kilku tysięcy b. żołnierzy przed 16 czerwca 1950 roku.

Stali delegaci 5 państw Rady Bezpieczeństwa badali sprawę przyjmowania nowych członków do O.N.Z.

NOWY JORK. — W czwartek 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa, t.j. U.S.A., Rosji, Anglii ,Francji i Chin narodowych odbyło rozmowy, celem znalezienia nowego rozwiązania dla przyjęcia nowych członków O.N.Z. Rozmowy nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Rosja chce, by przyjęto wszystkich nowych kandydatów łącznie, w tym i 5 kandydatów, popieranych przez Rosję. Mocarstwa zachodnie chcą rozpatrywać wszystkie prośby indywidualnie.

Po katastrofie powodzi

LONDYN (Od wł. koresp.). — Opinia publiczna w całej Anglii nadal jest żywo poruszoną potworną katastrofą powodzi w Devon. Za przykładem królowej i ks. małżonka, zebrano już olbrzymie ilości odzieży i pieniędzy dla ofiar. Lynmouth jest jednym z najładniejszych miasteczek w Anglii, malowniczo położonym u stóp skalistych gór, nad ujściem do morza rzeczki Lyn, płynącej przez uroczą dolinę „Łączących się Wód" (Watersmeet). Kilka strumyków łączy się w pobliżu morza tworząc rzekę Lyn, która z powodu nadmiaru zmiecionych powodzią drzew nadbrzeżnych, wystąpiła z zatorowanego koryta, zalewając głównie ulice miasteczka. Dziś Lynmouth przedstawia widok jak gdyby po bombardowaniu, a część nadmorska w ogóle przestała istnieć. Tylko dzięki wspaniałej akcji ratunkowej ilość ofiar śmiertelnych nie przekracza 25. — W pobliżu Lynmouth znajduje się romantyczna dolina „Dun'ów", ongiś słynna z działalności legendarnych zbójców, którzy ograbiali bogaczy i rozdawali łup ubogim. r.

Delegacja jugosłowiańska w Grecji

ATENY. — W Atenach przebywa delegacja 15 jugosłowiańskich parlamentarzystów, którym przewodniczy wicepremier, Moshe Pijade.

Delegacja jugosłowiańska była podejmowana przez parlament grecki. Parlamentarzyści jugosłowiańscy rewizytują swoich kolegów greckich, którzy byli z wizytą w Belgradzie w lipcu br.

Aktywista komunistyczny aresztowany za znieważenie Ojca Świętego

Modena. — (Od wł. koresp.) — Czterdziestosześcioletni Adolfo Fangareggi, znany na terenie Modeny aktywista komunistyczny, został aresztowany za zniewagę Ojca Świętego jakiej się dopuścił w czasie przemawiania na zabronionym przez władze wiecu komunistycznym. joten

Amerykanie aresztowali szpiega sowieckiego w Berlinie

Berlin. — Władze amerykańskie aresztowały w Berlinie barona Gero von Galera, lat 26, Niemca z pochodzenia, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosjan. Von Galera przybył do Berlina zachodniego w 1949 roku jako rzekomy uchodźca polityczny, podając się za dziennikarza.

Przez blisko trzy lata działał on w Berlinie, zbierając wiadomości wojskowe i polityczne dla sowieckich agentów. Kontrwywiad amerykański aresztował go po spotkaniu z sowieckimi agentami.

Malik ponawia w O.N.Z. oskarżenia na temat wojny bakteriologicznej

NOWY JORK. — Sowiecki delegat w Komisji Rozbrojeniowej O.N.Z., Malik, przemawiając za propozycją rosyjską, domagającą się natychmiastowego omówienia zakazu broni bakteriologicznych, oskarżył Stany Zjedn., jakoby nadal gromadziły u siebie zapasy tej broni i nie popierały planów, zmierzających do ograniczeń zbrojeń chemicznych i nowych broni biologicznych. Delegat USA, B. Cohen odrzucił te oskarżenia, podkreślając, że Malik posługuje się nimi dla celów propagandowych. Przewodniczący Komisji wezwał przedstawiciela Rosji, by zaprzestał przemówień propagandowych

Helikopter typu „Sikorski" do przewożenia rannych w Indochinach

HANOI. — Do Hanoi przyleciał z portu w Haifongu duży helikopter amerykański, typu „Sikorski". Będzie on oddany do dyspozycji służby sanitarnej armii francusko - vietnamskiej w Tonkinie (półn. Indochiny).

Rząd grecki Plastirasa otrzymał wotum zaufania w parlamencie

ATENY. — Rząd grecki Plastirasa otrzymał w piątek w parlamencie wotum zaufania 127 głosami przeciwko 118. Głosowanie to zakończyło 5-dniowe debaty w parlamencie, w czasie których przywódca opozycji, marszałek Papagos atakował politykę rządową.

Samoloty alianckie atakowały porty w północnej Korei

TOKIO. — Komunikat 5. amerykańskiej grupy lotniczej podał do wiadomości, że znaczna grupa nadfortec latających typu „B-29" zaatakowała w piątek porty północno - wschodniej Korei. Między innymi bombardowane były Songdżin i Hungnam.

Manewry wojsk brytyjskich w Niemczech

LUNEBURG. — Oddziały brytyjskie w Niemczech zachodnich w liczbie 50 tys. żołnierzy z jednostek piechoty, oddziałów pancernych, spadochronowych i wojsk technicznych odbywają manewry pomiędzy rzekami Wezerą i Leną. W ciągu 10 dni jednostki pancerne i spadochronia rzy podejmować będą wielokrotne próby przekraczania rzek od strony Dolnej Saksonii w kierunku ku zachodowi.

Manewrami tymi kieruje gen. Dudley Ward, dowódca I. brytyjskiego korpusu, stacjonowanego w Niemczech zach.

W czasie tych ćwiczeń przeprowadzane będą różne próby z ciężkim sprzętem przy przeprawach przez rzeki o znacznej szerokości i głębokości.

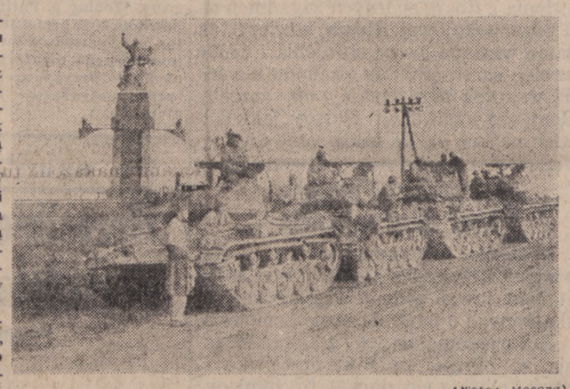

(Foto: Keystone)

Francuska 2. Dywizja Piechoty na manewrach. Ostatnie rozkazy przed natarciem czołgów.

Szef lotnictwa kanadyjskiego w drodze do Europy

OTTAWA. — Kanadyjski szef sztabu lotnictwa, marszałek Curtis, odleciał w piątek do Europy, gdzie odbędzie ważne rozmowy w Londynie, Paryżu i w Niemczech na temat urzeczywistnienia dalszych planów rozbudowania lotnisk, by ułatwić kanadyjskim eskadrom służbę i pracę wyszkoleniową przewidzianą w ramach planów armii atlantyckiej.

Bułgarzy zabili strażnika jugosłowiańskiego

BELGRAD. — Terroryści bułgarscy, działający na pograniczu Jugosławii, zabili strażnika jugosłowiańskiego, poczem zbiegli na terytorium Bułgarii.

Premier Nehru w Kaszmirze

NEW-DELHI. — Premier Indyj, Nehru, przybył do Kaszmiru, gdzie w stolicy Erinagar odbędzie narady z regentem i premierem Kaszmiru na temat przyszłości tego spornego terytorium.

100 tysięcy niemieckich uchodźców przebywa nielegalnie w Berlinie zachodnim

BERLIN. — Zachodnio - niemiecki minister dla spraw uchodźców. Lukaszek, oświadczył w piątek, że w Berlinie zachodnim żyje obecnie nielegalnie ponad 100 tys. uchodźców z Niemiec wschodnich. Są to osoby, które zbiegły z Niemiec wschodnich do Berlina, ale nie posiadają warunków, by być zaliczonymi formalnie do uchodźców politycznych. Większość z nich nie posiada odpowiednich dokumentów.

Lukaszek ocenia, że w miesiącu sierpniu br. ucieka przeciętnie dziennie 500 osób z Niemiec wschodnich do Berlina zachodniego.

Amerykańskie władze wojskowe dostarczyły 5 wielkich samolotów transportowych, przy pomocy których wywożeni są uchodźcy z Berlina do Niemiec zachodnich. Przewóz samolotami na zachód obejmuje jednak jedynie połowę stanu tych, którzy zbiegli do Berlina.

Władze zachodnio - niemieckie zapowiedziały zwiększenie transportów lotniczych z uchodźcami.

WALERY ŁOZIŃSKI

ZAKLĘTY DWÓR

POWIEŚĆ

56) (Ciąg dalszy)

Juliusz uderzył się w czoło jak gdyby mu się nagle jakaś ważna rozjaśniła zagadka.

W jego bujnej, rozpalonej wyobraźni, urocza postać Eugenii cudownym naraz zalśniła blaskiem. Z pięknej, dowcipnej, szlachetnej dziewczyny stała się naraz romantyczna bohaterka, kapłanka wielkiej idei, uczestniczka wielkich zamiarów!

Im silniej jednak ustalało się w nim to przekonanie, tym większy ogarniał go niepokój.

Tajemnemu jej działaniu zagrażało odkrycie, nad niebezpiecznymi jej związkami groźne zawisło niebezpieczeństwo.

Niedawne odkrycia Ołańczuka i świeże zdarzenie w dominium musiałyby, dochodząc zestawione razem do wiedzy zwierzchności, podsycić jej poprzednie podejrzenia i wywołując ściślejsze śledztwo mogły łatwo naprowadzić na ślad całej tajemnicy. W takim razie srogie niebezpieczeństwo zagrażało Eugenii i reszcie współdziałających osób!

Myśl ta przeszywała na wskroś Juliusza a bijąc się z nią zawzięcie, powziął nagle jakieś silne postanowienie. Zwrócił się do mandatariusza, który dotąd jeszcze nie mógł zupełnie przyjść do siebie i ozwał się cokolwiek zmienionym głosem.

— Panie Gągolewski, prosiłbym pana na słówko.

Mandatariusz w tej chwili całą pięścią uderzył się w czoło i zarzucił w tył głową jak człowiek, który nagle znalazł klucz do jakiejś ważnej zagadki.

— Mam go już! — wykrzyknął triumfująco nie zważając na dziedzica.

Juliusz wpatrzył się nań zdziwiony.

Mandatariusz dumnym dokoła potoczył spojrzeniem.

— Ho, ho, ho — przemówił z emfazą — przenikliwość moja...

— Prosiłem pana na słówko rozmowy — przerwał Juliusz niecierpliwie.

Mandatariusz w niskim ukłonie zgiął się we dwoje.

— Przepraszam uniżenie pana dodzodzieja, nie uważałem! Roztrząsałem kto jest ten maziarz i wiem już, wiem, niech mnie siarczysty piorun...

Juliusz niespokojnie obejrzał się do koła i nowym niecierpliwym gestem przerwał dalsze triumfujące wynurzanie się mandatariusza.

— Proszę pana, panie Gągolewski — rzekł zmierzając do kancelarii.

Mandatariusz skwapliwie poskoczył za swym znakomitym gościem, zaledwie jednak stanął w kancelarii, ozwał się nieco zniżonym głosem, głowę ze znaczeniem przechylając na bok:

— Panie dobrodzieju, to jeden z tych... z tych... z ostatniego cyrkularza...

— Jak to? — zapytał Juliusz, choć domyślał się, co znaczą te wyrazy.

Mandatariusz stanął na piętach, oczy wytrzeszczył, brwi podciągnął do góry, wargi wydął naprzód i przykładając z uroczystą powagą palec do nosa mruknął ledwie zrozumiale:

— Em... mi.. Emisariuszszsz!...

Juliusz zadrgał z lekka.

— Pst! — szepnął niespokojnie.

— Pst! — powtórzył mechanicznie mandatariusz.

Młodzieniec szybko przeszedł się po pokoju.

— Panie Gągolewski — ozwał się po chwili namysłu — sądzę, że mogę panu śmiało zaufać.

Mandatariusz w uroczystym milczeniu pochylił głowę na piersi i tylko spode łba zerknął na młodzieńca.

— Słuchaj pan — ciągnął dalej Juliusz otrząsając się z wszelkiego wahania. — Cały dzisiejszy wypadek musisz pan jakoś... tak... zręcznie... tak...

— Zatachlować... niby... — dokończył mandatariusz

— Tak, jakoś zupełnie zatrzeć i zagładzić.

Twarz mandatariusza na krótką chwilkę szczególniejszym rozpromieniła się zadowoleniem.

— Mam go! — szepnął w duchu.

— Hm, hm! — chrząknął poważnie, kiwając głową.

Juliusz coraz niespokojniej wpatrywał się w jego twarz.

— Jakże? — zapytał.

Mandatariusz ciągle kiwał głową, jakby się z jakimiś ciężkimi ważył myślami.

— Trudno, bardzo trudno... — szepnął.

— Trudno? — powtórzył Juliusz.

— Hm, hm, hm, tararara — mruczał pan sędzia i w pozornym zamyśleniu nadymał się coraz więcej.

— Cóż więc?... — naglił niecierpliwie Juliusz.

— Ta... — mruknął pan mandatariusz i rozkrzyżował ręce.

— Uda się?

— Pieniądze u tych łajdaków wszystko mogą. Ale to łotry na wielki kamień, potrzeba ogromnie poforsować!

— Mniejsza o to.

— Parę setek...

— Bierz licho.

Mandatariusz aż oblizał się z radości.

— Ja się sam narażam, ale to nic — mruknął zerkając spode łba.

— Będę pamiętał o tym i potrafię panu wynagrodzić.

— O panie dobrodzieju — kłaniał się mandatariusz — żeby tylko dekretu nie odebrali — szepnął po chwili w tragicznej stawiając się pozycji.

— Zapewniam pana w takim razie dzisiejsze utrzymanie po koniec życia.

Mandatariusz odchrząknął głośno i z impetem potarł czoło.

— Ha, w Bogu nadzieja! — przemówił. — Spróbuję z tym tałatajstwem. Strażników potrzeba odwieść od zaskarżenia, a u policjanta i aktuariusza okupić milczenie.

— Jak pan uważasz.

— A co będzie potrzeba... — dodał mandatariusz z pewnym wielomownym poruszeniem ręki.

— Zażądasz pan w moim imieniu od Girgilewicza.

Mandatariusz nastrzygł uszy i wydął spodnią wargę.

Juliusz prawił dalej:

— Ołańczuk przybędzie tu dzisiaj z zaskarżeniem przeciw Kostiowi Bilijowi. Podejrzewa go, że w spółce z tym właśnie maziarzem okrada dwór żwirowski...

Pan Gągolewski uważnie pokiwał głową i nieznacznie łypnął oczyma.

— Jego zeznania mogłyby ściągnąć śledztwo.

— Rozumiem.

— Potrzeba by je także...

— Złożyć ad acta.

— Ale oprócz tego trzeba jeszcze przeszkodzić Ołańczukowi, aby nie udał się wprost do kryminału.

— Wpakuję go do aresztu na parę tygodni.

Juliusz zawahał się i zmarszczył brwi.

— A czy to ujdzie? — zapytał.

Mandatariusz uśmiechnął się z zaufaniem.

— Mam właśnie wyborny pretekst pod ręką. W Buczałach skradziono konia jednemu chłopu. Rzucę podejrzenie na Mykitę Ołańczuka.

Juliusz wzruszył ramionami.

— Ha, kiedy inaczej być nie może.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Do C. Z. P. z zasadniczym pytaniem

(Artykuł nadesłany)

Gdyby ktoś z ludzi postronnych stawiał Centralnemu Związkowi Polaków zasadnicze pytanie na podstawie jego wypowiedzi, działań i poczynań, to brzmiałoby ono w sposób następujący : „Kim właściwie są ci ludzie z C.Z.P., którzy chcą przewodzić katolickiemu Wychodźtwu ? Czy są to przynajmniej szczerzy katolicy ?"

Lecz polska i katolicka emigracja we Francji i Belgii, która ich dobrze, aż nadto dobrze zna, inaczej pod ich adresem stawia to zasadnicze pytanie. Bo brzmi ono : „czego właściwie ci ludzie chcą ? O co im chodzi ? Do czego oni dążą ?" Bo katolikami to oni są, i to nie z metryki, gdyż metryka jest tylko świadectwem na papierze katolickiej przynależności do Kościoła świętego. Ale są oni katolikami **z samego chrztu świętego.**

Ale jakimi ? to już inne pytanie, bo odpowiedź na nie nasuwa nam zasada : „z owoców ich poznacie je". A nie bardzo katolickim owocem niektórych z tych ludzi są właśnie ich wypowiedzi, działania i poczynania.

Co do wypowiedzi, to przecież z ich ust wyszło daleko jeszcze przed wojną i właśnie tu na emigracji owo programowe ich stanowisko do duchowieństwa polsko - katolickiego i do Kościoła : „kropidło nie będzie rządziło nami". Pomijając, że wyrażenie to, jeżeli jest oryginalne, to wyraża równocześnie brak nie tylko kultury, ale i wiary, a jeżeli jest lapidarne, to zawiera w sobie zgęszczone najpospolitsze prostactwo, — ale jest ono przede wszystkim ujęciem programowej na przestrzeni wieków walki z Kościołem — z religią katolicką.

Wszak to do kapłanów — do księży odnosi się w Kościele katolickim owo Chrystusowe polecenie, rozkaz : „Idąc tedy na cały świat, nauczajcie... kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi". A walka z Kościołem, zawsze rozpoczynała się od walki właśnie z duchowieństwem.

Nie inaczej sprawa przedstawia się i dziś. Komunistyczne fronty ludowe w krajach za żelazną kurtyną swą śmiertelną walkę z Kościołem ujęły właśnie przez walkę z duchowieństwem w następujące hasło :

„Zwalczać papieża wszelkimi środkami. Wbić klin nieufności między duchowieństwo a lud. Bojkotować wszelkie zarządzenia, niszczyć wszelką inicjatywę duchowieństwa wszystkich stopni. Należy kompromitować duchowieństwo katolickie. Popierać ruchy kościołów narodowych. Faworyzować kościoły ewangelickie. Kościół narodowy i ewangelicki ma być wspólnym kościołem demokracji ludowej. I jemu przekaże się katolickie majątki kościelne".

Oto wytyczne walki z Kościołem katolickim w krajach za żelazną kurtyną.

Czy wypowiedzi, działanie i poczynania ludzi z C.Z.P. w stosunku do polskiego duchowieństwa na emigracji odbiegają daleko i czy wielce się różnią od podanych powyżej punktów ?

Gdyby tak do świadomości Polonii emgracyjnej mogło dojść to wszystko, co ludzie z C.Z.P. wygadują na nasze duchowieństwo na swych zebraniach i konferencjach, to by nam wychodźcom oczy zbielały ze zdumienia.

Zdawaćby się mogło, że niektórzy dostali wprost jakiegoś urazu psychicznego na tle właśnie katolickich duszpasterzy na emigracji. Słyszałem, ale i każdy kto tylko ma „słysza", jak ktoś się wyraził, może się dowiedzieć o zapewnieniu, jakie padło z ust ludzi, o których tu mowa w jednej wielkie kolonii w Północnej Francji. „Zaczekajcie — zapewniał tam pewien działacz społeczny — skoro tylko skończymy z „czerwonymi", to wnet zabierzemy się do tych „czarnych". I to zawsze w myśl przedwojennej zasady i hasła : „kropidło nie będzie nami rządziło".

Z „czerwonymi" to napewno skończymy. A co do tych „czarnych", to już nie tacy się zabierali, i nie od dziś ani wczoraj, ale zaraz od samego początku ich pracy, **a więc od niemal 2.000 lat,** i jakoś jeszcze z nimi nie skończyli.

Gdy jednego razu pewien radykał żalił się przywódcy polskich socjalistów Żuławskiemu : „mój syn chce iść na teologię, chce zostać księdzem. Co ja ojciec mam wobec tego począć, to Żuławski dał mu taką odpowiedź : „To dziękujcie Bogu, towarzyszu i cieszcie się, że syn wasz chce zostać księdzem". Te słowa polskiego socjalisty jeżeli nie skłonią ludzi z C.Z.P. do wdzięczności Bogu i radości, iż są na emigracji polscy księża katoliccy, to może choć trochę wpłyną na zmianę ich stosunku do naszego duszpasterstwa.

Pamiętamy bardzo dobrze zarówno przedwojenne działania jak i powojenne poczynania ludzi z C.Z.P. w stosunku do polskich katolickich organizacji na emigracji.

A przecież jako katolicy winni oni wiedzieć i zastosować się do wskazań Stolicy Apostolskiej, a zwłaszcza do poleceń nieśmiertelnej pamięci papieża Piusa XI. odnośnie Akcji Katolickiej.

W sprawie zaś szkolnictwa niech C.Z.P. przestudiuje dobrze encyklikę tegoż samego papieża Piusa XI o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, o szkole dla katolickich dzieci. Kościół święty ma prawo żądać od swych członków karności i posłuszeństwa. A już w sposób szczególny winien przestudiować wzmiankowaną tu encyklikę o szkolnictwie Szanowny Pan j.n., który zamieścił na ten temat swoje uwagi w „Narodowcu" nr. 185 w rubryce : Wiadomości z Belgii p.t. „Jeszcze o szkolnictwie polskim w Belgii".

Co do przypowieści ewangelicznej o dobrym pasterzu, na którą Sz. P. j.n. się powołuje, to wykład jej proszę zostawić tym, którzy ją dobrze pojmują i którzy są po temu powołani. Ja natomiast chciałbym przywołać na pamięć Panu j.n. inną przypowieść, również z ewangelii, skoro już jesteśmy w cytatach Pisma św., a mianowicie, o „tym wrogim człowieku", który z ukrycia siał kąkol na rolę dobrze uprawioną i czystym zbożem zasianą.

Ale cieszę się, że Szan. Pan j.n. znalazł choć kilka słów uznania dla działalności i zasług księży polskich, położonych dla naszej sprawy w czasie „kulturkampfu" i pod rosyjskim zaborem. I jestem głęboko przekonany, że gdyby tak Szan. Pan j.n. jak i wszyscy ludzie z C.Z.P. przyjrzeli się dobrze duszpastersko - społecznym zasługom księży polskich na emigracji oraz społeczno - polskiej pracy katolickich stowarzyszeń i organizacji na emigracyjnych terenach, to mielibyśmy więcej wspólnego języka i praca nas wszystkich szłaby ku równaniu wzgórz, ku Bożym wyżynom. A z Bożych wyżyn lepiej i skuteczniej służy się bliźniemu i ojczyźnie, bo jak powiedział Skarga : „Bóg nam Ojczyznę miłować nakazał. Oną miłując, samych siebie miłujemy". I na tyle polepszymy naszą przyszłość, na ile samych siebie uszlachetnimy.

Klemens Orłowski.

Z życia Polaków w Niemczech

Manifestacja narodowa Polonii westfalskiej

BOCHUM-LINDEN. — (Koresp. wł.) — Akademia ku uczczeniu Cudu nad Wisłą, w którym objawiła się szczególna opieka Najświętszej Marii Panny nad Narodem Polskim, stała się wśród Polonii westfalskiej w ubiegłą niedzielę, potężna manifastacja uczuć religijno - narodowych. Uroczystość stała pod hasłem „Polonia semper fidelis", a więc wiernością tym ideałom, które są ogólno ludzkimi stanowią potężny wkład naszego narodu do skarbnicy ludzkości. Podczas, gdy w Berlinie rozpoczynał się Kongres Katolików, Polacy w Niemczech zeszli się w największym zagęszczeniu ośrodków polskich starej emigracji w Westfalii, ażeby wobec świata zadokumentować wierność do świata, któremu przewodzi Chrystus, a nie dyktator.

Właściwa akademia poprzedzona była kursem szkolenia społecznego młodych działaczy terenowych. Tematami były: język polski — rękojmią zachowania narodowości wśród rodzin polskich na obczyźnie. Omawiał je najpierw p. Szczepaniak. Z kolei nauczyciel p. Jasiek zaznajomił słuchaczy ze sposobem praktycznego zastosowania utworów poezji polskiej w obchodach, w pracy stowarzyszeniowej, życiu towarzyskim i religijnym. Dalej w świetnym przemówieniu p. Jankowski zaznajomił zebranych z tematami federacji europejskiej.

Uroczyste nabożeństwo polskie w miejscowym kościele parafialnym odprawił ks. dziekan Styp-Rekowski, nawiązując we wzruszającym kazaniu do treści obchodów, które stały się tematem łańcucha imprez Polaków spod znaku Rodła w dniach 16 i 17 sierpnia. Na nabożeństwo przybyły poczty sztandarowe towarzystw, które swe chorągwie ocaliły z pogromu wojennego. Podczas nabożeństwa śpiewały połączone chóry „Polonia" z Duesseldorf i „Moniuszko" z Gelsenkirchen. Partię solową odtwarzyła p. Rekowska.

Mimo rzęsistego deszczu, zarówno na Mszę św., jak i na akademię, która się odbyła po południu, przybyły liczne rzesze Polaków z bliska i daleka, aczkolwiek podobna uroczystość odbywała się równolegle w Oberhausen-Osterfeld. Sala dla opisywanej uroczystości, stała niestety do dyspozycji jedynie w komunikacyjnie bardzo niedogodnie położonym Linden.

Sala udekorowana była zielenią i kwieciem; na naczelnym miejscu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wokół przedwojenne emblematy Polaków spod znaku Rodła.

Pieśń powitalną odśpiewał najmłodszy chór w Westfalii „Moniuszko" z Gelsenkirchen-Hüllen. P. Wesołowski, prezes Dzielnicy III Zw. P. w N. t. z. jako gospodarz tej uroczystości, powitał następujących przybyłych gości: ks. dziekana Styp-Rekowskiego, Zarząd Zjedn. Polskich Uchodźców w Niemczech pp. dr inż. Zawalicz-Mowińskiego, dyr. Odrobnego i Felda, dalej inż. Kobylańskiego, red. tygodnika „Polak" p. Zagórskiego, red. Jankowskiego, sekretarza generalnego Związku Federalistów Polskich p. Jankowskiego, Zarząd Główny Zw. P. w N. w całości, Zarząd Dzielnicy II (Ziemie Polabskie), Dzielnicy III (Węstfalia i Nadrenia), zarządy symbolicznie ustanowionych historycznych Dzielnic Z. P. w N. w byłej Rzeszy Niemieckiej. Następnie prezes Wesołowski zakomunikował zebranym przebieg imprez, poprzedzających akademię.

P. Kaepfertowa wygłosiła ku czci święta Wniebowzięcia wiersz Belzy p. t. „Legenda o Marii Pannie i Dzieciątku Jezus". Po rzęsistych oklaskach deklamatorka wygłosiła jeszcze wiersz p. t. „Pielgrzymka do Ojca Św.". Następnie „Ks. Rodak", jak ks. dziekan Styp-Rekowski nazywany jest popularnie wśród Westfalaków, nawiązał w swym przemówieniu do przeszłości Polaków w Niemczech, którą jako duszpasterz od 25 lat współkształtował. Z kolei zacny mówca wskazał na potrójne i poczworne dzisiejsze święto Wniebowzięcia, „Cud nad Wisłą", św. Jacka, patrona Śląska, całopalenia ofiarnego Powstania Warszawskiego, apelując do pielęgnowania wiary i mowy ojców naszych. Na zakończenie ks. dziekan odczytał modlitwę Narodu Polskiego z przed 32 laty, gdy Warszawa była zagrożona przez bolszewików. Wszyscy zebrani odśpiewali następnie wspólnie pieśń: „My chcemy Boga". Z kolei prezes Zarządu Gł. p. Stefan Szczepaniak, nakreślił rozwój Związku po wojnie i sytuację dzisiejszą w obszernym referacie. Prezes Szczepaniak zakończył mocnym akcentem narodowo-chrześcijańskim, stwierdzając, że Związkowi chodzi o pozytywną robotę i ideały ogólno-ludzkie.

Koło „Polonia", choć nie w komplecie ze względu na porę urlopową zaprodukowało świetnie dwie doskonałe pieśni ludowe, po czem, po wygłoszeniu przez p. Andreasika „Hymnu Polaków z Zagranicy" Jana Lechonia, p. Jasiek miał odczyt p. t. „Rok 1920". Mocne przemówienie zakończyło się wspólnym śpiewem „O Boże, któryś jest w niebie". Lidia Jankowska zadeklamowała dwa wiersze: Kasprowicza „Błogosławieni" i „Nasz Sztandar". Z kolei p. Biedrzycki odczytał „Śmierć ks. Skorupki", Piotra Choynowskiego. Następny wiersz Marii Konopnickiej „Choć na cudzym my wyraju" zadeklamował młody Oppermann, który po oklaskach uznania wygłosił „Modlitwę więźnia" K. Ujejskiego. Koło śpiewu „Polonia" z Duesseldorfu ponownie wystąpiło z dobrze wykonanymi dwoma pieśniami, których harmonizacja stawiała wielkie wymagania. Pr. Dzielnicy II p. Sierakowski, złożył Westfalakom życzenia i pozdrowienia, przywiezione z Berlina. Prezes ZPU p, dr inż. Zawalicz-Mowiński przypomniał jako żołnierz udział Westfalaków w walce o Warszawę w roku 1920, wskazując, że i dzisiaj tutaj walczą w innych warunkach o wolność Polski i Europy. P. Rekowska odczytała Apel Rady Naczelnej do kobiet, przyjęty dnia poprzedniego. Wiceprezes Dzielnicy II p. Klano-Cebulski odczytał rezolucję Walnego Zebrania z dnia poprzedniego. Wiersz „To Rodło" Szczęsnego-Zapolskiego wygłosiła potym p. Halina Kaemfert. P. Jerzy Jankowski, sekretarz generalny Zw. Federalistów Polskich, złożył życzenia w imieniu Polaków z Francji Powiedział, że Polacy we Francji musieli również przezwyciężać infiltrację komunistyczną. Westfalia też ją zwycięsko przeprowadzi! Prezes symbolicznej Dzielnicy I., p. Franciszek Kozlowski złożył życzenia. Na zakończenie chór „Moniuszko" odśpiewał „Góralu, czy ci nie żal" i „Już wionęły wiosny tchnienia".

Gospodarz akademii p. Wesołowski zakończył udałą uroczystość słowami „Cześć słusznej sprawie naszej". Zebrani odśpiewali wspólnie „Boże coś Polskę" i „Hasło Polaków w Niemczech".

Po uroczystości poważnej odbyła się część wesoła, urozmaicona występami tanecznymi i wokalno- dowcipnymi.

Nadmienić na zakończenie należy, że domorośli i kupieni komuniści rozstawiali pikiety dla odmawiania, odstraszania, notowania i szpiegowania. Specjalną gorliwością w tym wyróżniła się cała rodzina G. i M. Oczywiście, to odstraszanie nie udało im się w zupełności.

Andrzej WOLNIAKOWSKI.

Wiadomości z Belgii

Jak jest ze świetlicą polską w Hensies

Jeden z ostatniorzędnych sług stalinowskiego reżimu z Harchies, w artykule p.t. „Co jest z polską świetlicą w... Hensies ?", który zresztą nie mógł być przez niego pisany, a tylko przez kogoś podyktowany i umieszczony w organie Stalina, wychodzącym w języku polskim w Paryżu, nr 187/2647 z dnia 7. 8. br., rzuca oszczerstwa na świetlicę polską w Hensies, jakoby w tejże świetlicy miały być sprzedawane alkohole, różne piwa i wina. Pijani mieliby grać hazardowo w karty i często przechodzić do rękoczynów. O dochody z tej świetlicy posądzają takich ludzi, którzy zupełnie nie mają ze świetlicą nic wspólnego i takich nawet, którzy zaledwie wiedzą o istnieniu świetlicy, ale co się w niej dzieje nie mają pojęcia.

Nie mamy chęci usprawiedliwiać się autorowi. Pragniemy natomiast podzielić się wiadomościami o naszej świetlicy z tymi, którzy bezkrytycznie gotowi przyjąć tego rodzaju oszczerstwa i nie zdają sobie sprawy, ile pieniędzy agentury reżimowe wydają na tego rodzaju propagandę. Pieniędzy zaś mają dosyć, bo pochodzą one z krwawych norm wyrabianych w fabrykach i kopalniach przez naszych braci w Polsce. My takich dochodów nie mamy i postaraliśmy się o świetlicę, z której uczciwie czerpiemy drobne dochody na cele kulturalno - oświatowe.

Sprzedajemy tam : piwo, limoniadę, wino i aperytywy. Na to władze miejscowe dały nam pozwolenie, abyśmy mogli utrzymać szkołę i wychowywać młodzież starszą. Z dochodów tej świetlicy potrafiliśmy dotąd zakupić następujące przedmioty dla potrzeb miejscowej młodzieży, kolonii i kościoła : kostiumy ludowe i buty dla 16 młodzieży za 16 tys. fr., odbiornik radiowy z głośnikiem 14 tys. fr., 100 płyt za 5 tys. fr., 400 książek bibliotecznych za 20 tys. fr., harmonię (organy) do miejscowej kaplicy 3 tys. fr., obraz M. B. Częstochowskiej za 1.000 fr. Ponadto wydano na reparację świetlicy i szkoły dla dzieci 3.200 fr., utrzymanie Misjonarza podczas rekolekcji 1.000 fr., udzielenie zapomogi studentom 2.000 fr., zapomoga na pogrzeb kolegi górnika 1.500 fr., zapomoga dla chorych 1.600 fr., zakup wieńca 1.000 fr., utrzymanie szkoły 5. fr.

Zatem razem wydaliśmy około 75 tys. fr. w okresie niecałych dwóch lat, w tej sumie znajdują się też i składki członkowskie. Jesteśmy dumni z tej naszej pracy. Kontrolę nad nami sprawuje dyrekcja kopalni i ona może każdego poinformować o tych dochodach i nawet rozchodach.

Złościcie się, że odebraliśmy wam lokal szkolny ? Właśnie wówczas byłoby doszło bezmała do rękoczynu przy zdejmowaniu portretu waszego Bieruta, bo innych nie było. Natomiast naszymi gośćmi są w większej części nasi koledzy górnicy Belgowie, którzy jak wszędzie grają często dla zabawy w karty, co jest dozwolone we wszystkich lokalach publicznych w Belgii.

Możecie „obywatele" przyjść i sprawdzić, zapewniamy was, że nic się wam nie stanie, nikt was nie tknie. Przekonacie się, że nie ma tu rękoczynów, bo to zapewne w waszej wyobraźni stalinowskiej zradzają się takie terminy.

Na dalsze jakiekolwiek paszkwile nie odpowiemy.

Polak z Hensies.

Wyniki egzaminów studentów polskich z Lowanium

W ramach rocznych egzaminów Uniwersytetu w Lowanium, z wynikiem pomyślnym egzamin złożyli, na Instytucie Handlowym (pierwszy), Mikołajczak Piotr, na Wydziale Nauk Społecznych (drugi), Rzemieniewski Nikodem Józef, na Instytucie Nauk Ekonomicznych, Syniuk Mikołaj.

Zamki nad Loarą

III

Napisano o nich wiele i rozszerzano o nich wiadomości w różnych językach. Wydrukowano na ich temat tomy książek, foliały broszur oraz pliki prospektów, przewodników, afiszów i map. Uchwycono ich wygląd na stertach pocztówek, fotografii, sztychów i obrazów. Rozgłoszono ich sławę po świecie w filmach, w radiu i w prasie. Naopowiadano o nich tyle dziwów, że gdyby we wszystkie uwierzyć, należałoby je uważać za ósmy cud świata.

I, oczywiście, napatrzono się na te zamki z bliska, na miejscu, naoglądano się ich do syta! Nie ma dnia, zwłaszcza — jak teraz — letnią porą, by nie ciągnęły doliną Loary całe tłumy, zastępy i mrowia tych, co te kamienne pomniki przeszłości chcą widzieć własnymi oczyma. Gdziekolwiek się znajdziesz, na całym tym wydłużonym szlaku idącym od Orleanu aż po Angers, wszędzie turyści, zwiedzający obserwatorzy, ciekawi. Rozbrzmiewają języki wszystkich europejskich i wielu pozaeuropejskich narodów. Migają w oczach znaki samochodowe wszystkich zachodnio- i północno-europejskich krajów. Po szosach krążą autobusy, śmigają motocykle, płyną auta, suną, cicho szeleszcząc, rowery. Dolina Loary żyje, tętni, pulsuje. Różnojęzyczny tłum zwiedzających zalewa ulice miast, garnie się mrowiem pomiędzy stare zamkowe mury, wypełnia literalnie każde miejsce, które w zamku jest dostępne i w ich pojęciu godne widzenia. I wciąż się o tych zamkach mówi, pisze i opowiada.

Zwyczaj zwiedzania

No cóż: zamki nad Loarą są słynne. A zwiedzanie ich jest wciąż modne. Co więcej, moda ta przybiera z każdym rokiem na sile. Oglądanie tych starych grodów nad Loarą stało się w ostatnich czasach czymś w rodzaju trwałego zwyczaju, obrzędu uświęconego tradycją. To jakby przykazanie i kanon obowiązujący dzisiejszego turystę. Zwiedzać zamki nad Loarą? Ależ to prawie nakaz w niepisanej księdze praw nowoczesnej turystyki!

* * *

Co za siła gna tu te tłumy codziennie? Warto się nad tym na chwilę zastanowić. Czy to jest snobizm? Czy to jest zwyczajna, pospolita ludzka próżność, chcąca się przed innymi pochwalić, że się te zamki oglądało? Czy gra tu rolę prosta i nigdy nie zaspokojona ciekawość? Chęć oglądania rzeczy niezwykłych i osobliwych? Uleganie nakazom turystycznej mody? Gonitwa za emocjami?

Otóż wszystkiego po trosze. I tego i owego po troszku. Najwięcej zaś chyba prostej ludzkiej ciekawości. Tyle się o tych zamkach mówi: a więc trzeba je zobaczyć, jak wyglądają!

Tymczasem, jak bądź by tam było czy nie było, dobrze i przyjemnie jest spojrzeć na te wiekowe zamki: Chambord, Chamont, Chenonceau, Amboise, Villandry, Saumur i jak się tam jeszcze wszystkie one nazywają. Dobrze i przyjemnie jest, opuściwszy zgiełkliwy krzyk nowoczesnych miast, wejść na chwilę — jak z palącego słońca w cień — w ich atmosferę milczenia i cichości.

Duch przeszłości

Stare, milczące, zastygłe w swej omszałej ciszy, zaklęte w swym kamiennym spokoju — są bowiem żywym zaprzeczeniem dzisiejszego życia pełnego hałasów, pośpiechu, nerwowości i wszelakich niepokojów. Spokojne w sobie, zasnute przędzą niemej ciszy i pogrążone jakby we śnie odpoczywania, stanowią jakoby odtrutkę i kordiał zdrowia na roztrzęsione nerwy dzisiejszego człowieka, żyjącego w bezustannej kołowaciźnie nowoczesności, szarpiącej i męczącej.

Wśród murów tych starych zamczysk, zaskrzepłych w głuchym uśpieniu nie ma nic takiego, co we współczesnym i otaczającym nas życiu jest hałaśliwe, rozkrzyczane i szarpiące nerwy. Nic tam nie ma z tego warczącego kołowrotu, do jakiego podobne są nasze dni, wypełnione zgiełkiem, harmiderem, wiecznym pośpiechem i trwogami o jutro. A natomiast jest cisza. Emanuje ze starych murów, przędzie się niewidzialną przędzą po blankach, spływa, wraz z mchem, z gotyckich baszt i z renesansowych kolumn, a rozlewając się powszędy, udziela się człowiekowi, który się tu znajduje. A oprócz tej ciszy panuje tu spokój. Kamienny spokój dni obumarłych, dawno minionych i czasów, które odpłynęły w dalekość stuleci.

Spokój i odpoczynek

Dlatego, powtarzam, dobrze i przyjemnie jest spojrzeć na te zamczyska. Zmęczonemu harmiderem nowoczesnego życia człowiekowi objawiają się te zamki jak zaciszna przystań i jak przyjemne ustronie, które przynosi w darze to, czego tak bardzo brak w kołowrocie zgiełkliwych jego dni: spokój, ulgę i odpoczynek.

Może więc dlatego biegną tu te tłumy ludzkie? Może, zmęczone gwałtownym tempem codziennego swego życia, przychodzą tu, podświadomie, szukać tej ciszy, która uleczyć ma roztrzęsione nerwy? I to być może.

Wieczorne iluminacje

W tym roku wprowadzono nad Loarą piękną i mądrą nowość: iluminację zamków wieczorami. Widowisko to urzekające i jedyne w swoim rodzaju. Gdy wieczorne ciemności spłyną na dolinę rzeki, wówczas na zamki buchają snopy elektrycznego światła. Reflektory, wyrzucające z siebie światło o sile dziesiątków tysięcy świec, spychają ciemność na boki i wydobywają z jej głębi całą kamienną posągowość tych grodów i pokazują ją zdumionym oczom.

Fascynujący zwłaszcza widok przedstawia wówczas Chambord.

Olbrzymia masa kamiennych murów i ścian, zbryzganych ulewą światła, świeci z daleka, biała i jasna. Wszędzie naokoło gęstnieje ciemna otchłań nocy, z ciemnej otchłani nocy zaś wyłania się, wydobyta światłem, biała i kamienna zjawa zamczyska. Piętrzą się w tamtym świetle piętra, łamią się framugi, śmigają w górę wieże, baszty i przyczółki ogromnego gmachu. Wytryskują na załamaniach dachów wykusze, rosną fontanny wysokich renesansowych kominów, wystrzelają w noc białe smugi kolumn i pilastrów. Oślepiający blask lamp wydobywa na jaw ukryte ornamenty, balustrady, okienka i gzymsy: jaśnieje na kamiennych portalach, przecina łuki archiwoltów i zworników, i zlewa rzęsistą jasnością całą tę potworną masę kamienia, czyniąc z niej jedną ogromną rzeźbę, zaskrzepłą w swej nagiej białości, marmurową i pełną majestatu. Powódź światła zalewa wszystko.

* * *

Potem, po niejakim czasie, zaczyna się cudowna gra tego światła na murach. Jedne z nich gasną, i w tej chwili któraś część zamczyska tonie w ciemności. Zapalają się nowe lampy, aby rzucić się jeszcze jaśniejszym blaskiem gdzie indziej i odkryć nowe, ukryte dotąd zakamarki. Raz wraz któraś część zamku ginie sprzed oczu, raz wraz któraś z nich, rozjaśniona blaskiem, wyłania się z ciemności. Teraz oświetlone są tylko szerokie, boczne baszty. Teraz światło lamp gra w środkowych partiach zamczyska. Teraz świecą w pomroce nocy tylko wieże. Teraz przyczółki. Teraz portale.

* * *

Po jakimś czasie nowy dziw: cała dolna partia zamczyska, aż po okapy dachów, nurza się w ciemność. Natomiast całe snopy światła rzucają się na wszystko to, co wbite w dachy, wznosi się strzeliście ku niebu, a więc na wieże, wysokie kominy, przyczółki, wykusze, wieżyczki. Widok jest wówczas nieporównany. Oto unosi się w powietrzu, rzekłbyś, biały, kamienny las. Oto zawiesił ktoś nad ziemią, rzec by można, fantastycznie wyrzeźbione słupy marmurowych kolumn spiętrzonych, zebranych w zespoły, grupy i całe snopy. Kamienna strzelistość, jaśniejąca nad ziemią wśród nocnej ciemności.

Potem, na koniec, wyłania się z mroków reszta ogromnej budowli: cały jej dolny trzon. I znowu teraz widać Chambord w całej jego okazałości. Ulewa światła ogarnia na nowo całą tę masę kamienia. Białe kamienne zjawisko fascynuje i urzeka. Jest to jak by potężny poemat wyrzeźbiony w granicie i jaśniejący na tle granatowej nocy.

Echa historii Francji

Początki tych zamkow sięgają średniowiecza. One zaś same przeszły niejedno. Gryzł je ząb czasu, pozostawiały na nich ślady liczne wojny, ostatniej nie wyłączając. Niejedno też już dziś w nich na dobrze poniszczone, niejednej rzeczy w nich brak. Niemniej jednak każdy z nich ma swoją historię i swoją osobliwość: tu modliła się Joanna d'Arc, tam zaś, na przykład, umarł Leonardo da Vinci. W każdym z nich ukryta jest jakaś stara pamiątka taka czy inna. Ale wszystkie łączy ta sama cecha: starodawne są i związane z historią francuskiego narodu. W każdym z tych zamków mówią dawne dzieje, w każdym z nich odzywa się echami mowa dawnych wieków. I to jest najbardziej urzekające.

A. Jakubiec

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Wzorowy monarcha

Znany pisarz H. Nicolson, zbliżony politycznie do Str. Pracy napisał książkę historyczną, poświęconą królowi Jerzemu V, która przez 25 lat panował nad W. Brytanią i państwami Wspólnoty. Był on dziadkiem obecnej królowej Elżbiety. Cała prasa bardzo pochlebnie ocenia to dzieło, dając wyraz przekonaniu, że Jerzy V ugruntował obecny ustrój demokratyczny z królem na czele, który „panuje, lecz nie rządzi". Raz tylko Jerzy V „wmieszał się do polityki" (oficjalnie) pisząc do premiera, że posłowie do Izby Gmin powinni się zachowywać wzorowo jako „uosobienie najstarszej demokracji". List ten był spowodowany skargami na „złe obyczaje" posłów. Król musiał ten list wycofać jako mający pozory naruszania nietykalności poselskiej ! Jerzy V nie był sam zwolennikiem radykalizmu społecznego. Notując jednak w swoim dzienniku powołanie pierwszego rządu Str. Pracy, wyrażał się on nie tylko pochlebnie i serdecznie o jego członkach, lecz dodał życzenie, by całe społeczeństwo zapewniło ich programowi daleko idących reform społecznych „poprawną szansę realizacji". Prusaków nie lubił, lecz przeciwnym był sądowi nad Wilhelmem II. Po dojściu do władzy Hitlera Jerzy V wcale ostro napiętnował go w rozmowie z ambasadorem niemieckim. Zgromił on niemiecki program dozbrojenia jako niczem nieuzasadniony i „grożący nową wojną w ciągu najbliższego dziesięciolecia". (Było to w 1934 r.) Jerzy V nie znosił bolszewików, którzy zamordowali jego brata cioteczego, Mikołaja II. Lecz chłód jego przy okazji przyjmowania dygnitarzy sowieckich nie odbiegał nigdy od polityki rządu. O przywiązaniu króla do demokracji świadczy jego krytyka brutalnego postępowania władz z awanturującymi się bojowniczkami równouprawnienia kobiet oraz jego zastrzeżenia przeciwko próbom barbarzyńskiego tłumienia powstania w Irlandii; witał on szczególnie serdecznie zarówno pierwsze „posłanki", jak i pierwszego premiera wolnego państwa irlandzkiego.

r.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA

(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 51)

W ciągu paru dni Robert, były niewolnik odpoczywa w domu don Alfonso d'Ibiza i na nowo odzyskuje wygląd oficera marynarki francuskiej.

Marietta codziennie znajduje pozory, by ich odwiedzać.

Pewnego rana przychodzi akurat w tę porę, kiedy obydwaj mężczyźni omawiają możliwości powrotu Roberta do Francji.

— Cóż ja tu mam do roboty?... — niecierpliwi się Robert. — Zresztą wzywa mię obowiązek i kapitan Pilar czeka na mnie.

Don Alfonso d'Ibiza pociera czoło w zakłopotaniu :

— Najbliższy statek odchodzi do Oranu dopiero za miesiąc...

Pomysł Marietty...

W tej chwili wtrąca się do rozmowy Marietta:

— Czy nie sądzicie, że z całkiem czystym sumieniem można skraść żaglowiec „Lorda"? Przecież posługuje się on nim w celu szerzenia nieszczęścia!...

— Tak, istotnie, mademoiselle Marietta podsuwa nam wspaniały pomysł! — zapala się Robert, widząc już przed sobą niezwykłą przygodę.

Don Alfonso skłania się także do pomysłu, bo będzie mógł się zemścić na „Lordzie"" wcześniej, niż się spodziewał.

— A więc ty, która krążysz po porcie codziennie — powiada do Marietty — zajmiesz się zebraniem odpowiedniej załogi.

— Zrobione! — odpowiada dzielna dziewczyna.

Jeszcze tego samego dnia po południu przybywa przed dom don Alfonso d'Ibiza na czele grupy marynarzy, którzy w tej chwili są bez zajęcia.

Robertowi z miejsca podobają się ci awanturnicy. O tak, można na nich liczyć i dokonać z nimi wielu wspaniałych przedsięwzięć!

— A więc zgoda! — zapala się don Alfonso — moja sakiewka jest do twej dyspozycji, Robert — a zwracając się do marynarzy mówi: — Oto wasz kapitan...

(Ciąg dalszy nastąpi)

MUZYKA-ŚPIEW-TEATR

Z teczki kronikalnej Związku Pol. Kół Śpiewaczych we Francji

za okres 1922—1952

II

Dwa niedawno opisane zjazdy były dla rozwoju ruchu śpiewaczego we Francji nieocenioną propagandą i dalszy rozwój chórów szedł już nieprzerwanym tempem. Postanowiono odtąd organizować zjazdy lokalne w poszczególnych okręgach rok rocznie. Przytaczam kilka słów o zjeździe 1926 r. członka jury p. Br. Rutkowskiego z Paryża.

„Nie łatwe było zadanie jury — wyznaczyć pierwszeństwo, gdyż każdy chór miał swoje zalety i swoje wady — a przede wszystkim w każdym z nich widziało się zapał, pracę, poświęcenie, chęć i umiłowanie pieśni.

Szkoda wielka, że repertuar chórów, poza nie licznymi wyjątkami, pochodził z epoki kiedy nasi pieśniarze mniej się troszcząc o walory czysto muzyczne pieśni, główną uwagę skupiali na jej treści literacko - patriotycznej. Prawie wszyscy dyrygenci chórów są amatorami, nie mającymi gruntownych podstaw wykształcenia muzycznego i dzięki tylko ich wrodzonej intuicji (wyczuciu) artystycznej, zdolności i talentów niektórych z nich — zawdzięczać należy stały rozwój tych chórów i dobrego wyniku. Panowie **Nowak, Surma i Caliński** wyróżniają się swoimi zdolnościami artystycznymi z pośród innych dyrygentów.

Co do wykonania utworów stanowczo przeważały strony dodatnie nad ujemnymi. Na pierwszym miejscu zaznaczyć należy dobre poczucie intonacji, zespołowości i dynamiki. Na przykład chóry p. Nowaka mogą być wzorem dla chórów amatorskich — i pod względem czystości intonacji i logiczności dynamiki, zaś chóry p. Musielaka pod względem frazowania i efektów muzycznych, jakie mogą być osiągnięte w śpiewie chóralnym.

Niewiele znajdzie się w Polsce chórów zawodowych (1925-26) u których wymowa byłaby bez zarzutów, więc nic też dziwnego, że i chóry polskie we Francji mają tę słabą stronę, a szczególnie, jeśli się weźmie pod uwagę, że tu większość śpiewaków są to Polacy przybyli z Westfalii, którzy od dawna wyemigrowali lub też na obczyźnie urodzili się.

Z chórów odznaczonych na zjeździe 1926 r. — wymienię tylko te, które otrzymały I-szą lub II-gą nagrodę.

1) „Moniuszko" z Waziers-Ferronieres chór miesz. wykonał „Marzenie Szramana", pod dyr. p. Nowaka I-szą nagr. w klasie I-szej.

2) „Róża Leśna" z Montigny en Ostrevent — chór miesz. wykonał pod dyr. p. Musielaka „Wiejskie wesele", komp. Musielaka, I-szą nagr. w II-giej klasie.

3) „Harfa" Ecaillon chór miesz. wykonał „Krakowiaka", Ponieckiego pod dyr. p. Drygały — I-szą nagr. w III-ciej klasie.

4) „Echo Majowe" z Avion chór miesz. wykonał pod dyr. p. Surmy „Przyszła kreska na Matyska" II-gą nagrodę w klasie II-giej.

5) „Wanda" Sessevalle chór miesz. wykonał pod dyr. p. Krawczyka „Wesoło z krzyżem" II-go nagr. w klasie III-ciej.

6) „Fiołek" z Bully, chór męski wykonał pod dyr. p. Surmy „Pogrzeb Kościuszki" — I-sza nagroda chóru męskiego.

7) „Mickiewicz" z Waziers Notre - Dame, chór miesz. wykonał „Na gody" komp. Ponickiego, pod dyr. p. Nowaka — II-ga nagr. w I-szej klasie.

Poświęcenie sztandaru związkowego

Dnia 16 września 1928 r. Związek Polsk. Kół Śpiew. we Francji, istniejący od siedmiu lat i liczący 55 kół z liczbą około 3.000 śpiewaków, obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru związkowego, która się odbyła w sali kopalnianej Mines d'Ostricourt. W obchodzie powyższym brało udział dużo kół śpiewaczych ze sztandarami, liczne bratnie organizacje oraz dużo gości z całej północnej Francji. Dobrze zorganizowana uroczystość zrobiła na uczestnikach błębokie wrażenie. Ojcami chrzestnymi byli śp. Brejski, wyd. „Wiarusa Polskiego" oraz członkini, p. Koralewska.

Na sztandarze widnieje z jednej strony portret ojca muzyki St. Moniuszki, a pod nim złoty napis: „Na skrzydłach pieśni nieś Wychodźco swe gloria Ojczyźnie". Z drugiej strony widnieje złota lira z napisem „Związek Polsk. Kół Śpiewaczych we Francji". Dnia 30 lipca 1922 roku.

Zjazd w roku 1930

III. Zjazd Związku Polsk. Kół Śpiew. w r. 1930, był zarazem manifestacją uczuć dla pieśni rodzinnej. W pierwszy dzień Zielonych Świąt brało w nim udział 70 kół, przybyłych z różnych zakątków naszego wychodztwa. Zjazd miał nie tylko doniosłe znaczenie kulturalne, ale był on poza tym wielką manifestacją, mającą na celu pokazanie rodakom i społeczeństwu francuskiemu swojego szczerego przywiązania do ojczyzny- Polski.

Największą ocenę, bo 113 i pół punktów otrzymało koło śpiewu „Kościuszko" z Houdain, chór męski, dyrygent p. Caliński. Koło otrzymało puchar wędrowny ufundowany przez „Wiarusa Polskiego" w Lille. Najniższą ocenę otrzymało koło „Lutnia" z Divion punktów 43 i pół.

W tym roku w dziedzinie organizacyjnej należy jeszcze z zadowoleniem zanotować przystąpienie do Związku chórów wschodniej Francji i utworzenie Okręgu V. z siedzibą w Wittenheim, do którego należało 7 kół.

Kursy dokształcające dla dyrygentów

W r. 1927 p. prof. Czapski, przeprowadził 6-cio tygodniowy kurs dla dyrygentów. W r. 1929 odbył się kurs wakacyjny dyrygentów pod kierownictwem pp. Szeligowskiego i Fiszera głównego instruktora Ośw. przy Ambasadzie w Paryżu, w którym brało udział 23 reflektantów i 4 dyrygentów.

1930 roku Wydział niezwłocznie po zjeździe z instruktorem p. Malinowskim na czele rozpoczął prace przygotowawcze do kursu dokształcającego dyrygentów. Kurs rozpoczął się 12. 5. 1930 r. i miał razem 36 uczestników. Niestety kurs nie został przeprowadzony, gdyż przeszkodziło temu nagłe odwołanie p. Malinowskiego przez Ambasadę z Paryża.

Zjazd w 1932 roku

Prasa polska na Wychodztwie pisała między inymi o IV-ym Zjeździe Związku Polsk. Kół Śpiew. we Francji, który się odbył w dniach 8 - 9 maja 1932 r. w Douai.

„Minęło już wielkie święto X-lecia Pieśni Polskiej we Francji, w którym brała udział 5 tysięczna rzesza śpiewacza. Święto poprzedziła Msza św., którą odprawił ks. Misiak. On również wygłosił kazanie, w którym powiedział m. in. :

„W chwilach naszych przeżyć mieliśmy pieśni triumfu i radości, ale obok nich także i pieśni powstałe w czasach niewoli, które nam dodawały otuchy do dalszej pracy, krzepiące wiarę i nadzieję w lepszą przyszłość i ufności w Boga. Podkreślał: Niech ten Zjazd Śpiewaczy na obcej ziemi nie będzie tylko miłością bliźniego, ale by w naszej pieśni narodowej znajdowały się akcenty stanowczości i odporności, świadczące o tym, że nie łatwo byłoby nas zgnębić".

Pod względem technicznym zjazd był zorganizowany wzorowo. Odbył się on pod protektoratem śp. prof. Ponikowskiego b. premiera i, pr. Zjednoczenia Polsk. Związków Śpiew. i Muzycznych w Warszawie. Na czele komitetu honorowego stał Ambasador RP p. Chłapowski z Paryża. Całość zakończyła się wspaniałym „Wieczorem pieśni ludowych". Resztę programu wypełniły koła z „Dożynkami" i, z wystawieniem przez zespół „Fiołek" z Auby operetki p.t. „Loteria". Historyczny rozwój kół śpiewackich we Francji, pióra sekr. związku dha Hendrysiaka, zawiera broszurka wydana pod tytułem „Rok 1922-1932".

Zjazd przyniósł oczekiwane owoce; uczestnicy rozjeżdżali się bogatsi duchem, z głęboką i niezłomną wiarą, że podjęta praca nie powinna być naszym „ogniem słomiannym", lecz wiecznie tlejącym zniczem, bo — jak mówi Asnyk:

„Szczęśliwy — komu w życiu dano
Doczekać plonu swojej pracy... ujrzeć myśl [swą przechowaną...
Szczęśliwy — kto swą piersią własną [wykarmił całe pokolenia i wytknął
dla nich drogę jasną — I w nowych [jutrzniach co nie gasną —
Oglądał dzieło odrodzenia".

Nagroda przechodnia z Kraju

W r. 1933 Związek Polsk. Kół we Francji otrzymał z Kraju „Nagrodę Przechodnią", ufudowaną przez Zarząd Główny „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie".

W tym roku brał czynny udział w poświęceniu pomnika dla poległych pod „La Targette" dnia 21 maja, w którym to dniu wszystkie chóry przynależące do związku brały udział : zbiorowy chór Okręgu I-go pod kierownictwem dyr. p. Nowaka wykonał hymny polski i francuski. Okręg II-gi śpiewał podczas nabożeństwa w kościele dyrygował p. Caliński. Okręg III wykonał przy pomniku pieśń „W mogile ciemnej".

Dalej przeprowadzono kurs dla wszystkich dyrygentów związku, którym kierował instruktor p. Lewicki z Paryża.

Zlot śpiewactwa polskiego w roku 1936 w Warszawie

Dużo czasu i wysiłków, bo prawie 6 miesięcy wymagały przygotowania naszego chóru reprezentacyjnego na Zlot Śpiewactwa Polskiego w Warszawie. Im bliżej byliśmy terminu Zlotu, na tym większe napotykaliśmy trudności. Sam fakt, że trzeba było być w stałym kontakcie ze śpiewakami należącymi do tego chóru, daje już obraz potrzebnych wysiłków, celem opanowania zlotowego aparatu organizacyjnego. Do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy czy uzyskamy wspólny paszport, który otrzymaliśmy ostatnie dwa dni przed wyjazdem.

Wszyscy śpiewacy reprezentacyjnego chóry, (który się składał ze śpiewaków „Wanda" Noeux — „Słowik" Marles i „Wanda" z Bruay) z zadowoleniem powrócili do Francji — a akordy pieśni polskiej brzmią potężnym echem w poszczególnych zespołach i wskazują wszystkim na ogromne znaczenie śpiewu dla duszy ludzkiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KĄCIK SOKOLI

W ZDROWYM CIELE .. ... ZDROWY DUCH!

Z zebrania Naczelnictwa Związku Sokołów Polskich we Francji

Zebranie odbyło się 15 bm., zagaił je druh Wolski, prezes Wydziału technicznego Związku, witając potem prezesa Związku druha Grzonę i sekretarza druha Ostojaka, po czym podał porządek obrad, który został przyjęty jednogłośnie.

Na zebraniu byli obecni: z przewodnictwa 2, z Naczelnictwa Zw. 3, z Naczelnictwa Okr. I., Okręgu II. 1, Okręgu V. 1. Usprawiedliwiony Okręg VI..

W sprawach wewnętrznych referował Prezes Wydz. Technicznego; omówiono zmianę daty zlotu i zawodów, które zostały przesunięte na 20 i 21 września.

Prezes poprosił potem wszystkie gniazda, które już pozamawiały autobusy na 14-go września, by przeprowadziły zmianę na 21 września i sprawę tę tak ważną natychmiast załatwiły.

Wszyscy naczelnicy okr. są zobowiązani zilustrować wszystkie gniazda na swym terenie, podnaczelnicy Związku są zobowiązani do pomocy naczelnikom okręgowym. Naczelnicy gniazd winni natychmiast zgłosić lekcje ćwiczeń do naczelników okręgowych, aby można było usunąć jeszcze pewne braki natury technicznej. Liczne Tow. francuskie przyrzekły swój udział w zlocie.

Omawiano również organizację zawodów lekkoatletycznych. Odbędą się one w sobotę, dnia 20 września w Oignies. Dostarczenie sprzętu do zawodów, wybór kwater dla zawodników, termin zgłoszeń zawodników ustalono na 15 września.Zgłoszenia zawodników winny wpłynąć na ręce Prezesa Wydziału Technicznego, w sprawie kwater do dnia 15 września na ręce sekretarza Związku, rue du Stade à Lens. Formularze raportów wydano na miejscu. Omówiono również sprawę pochodu. Ustalono, że generalna próba w dzień Zlotu obowiązuje wszystkich bez wyjątku. Rozpocznie się ona o godzinie 9.30 na boisku w Oignies .

Kolegium sędziów w dniu zawodów i w dniu zlotu tworzyć będą :

Kierownik zawodów i sędzia główny Wolski, kierownik rzutów: Marciniak, sędziowie, Kowalczyk z Ostricourt i Maćkowiak B., kierownik skoków: Szrama, sędziowie: Olejniczak i Wojtoń Jan, kierownik biegów, Kopiejewski, sędziowie: Sztajer, Glinkowski, sędziami do ćwiczeń wolnych: Karwacki, Kowalczyk Marcin i Sztajer, starter: Wojtoń Karol; sekretariat: druhowie Bukowski, Goj i Fabiś Edmund z Ostricourt; pomoc sanitarna z gniazda Ostricourt; fotograf w dniu zlotu: druh Michałowski z Noeux-les-Mines.

Wszyscy zawodnicy powyżej lat 15 opłacają 20 franków do Związku.

Z kolei referował druh Ostojak program zlotowy, który wkrótce będzie podany do prasy.

Nastąpiła dyskusja na temat nagród dla naczelników. Uchwalono jednogłośnie 1 nagrodę, dla naczelników gniazd 2 nagrody (za największą liczbę ćwiczących), o ile gniazdo wykaże się, że we wszystkich oddziałach przeprowadza się ćwiczenia wolne wydane przez Naczelnictwo Związku.

Z powodu nieobecności druhny Kuczyńskiej, naczelniczki Związku, która wyjedzie 1 września, powierzono funkcję tę druhnie Witczak z Marles-les-Mines.

Jeszcze raz przypomniano uchwałę Naczelnictwa Związku, iż zawodnik nie biorący udziału w zlocie w ćwiczeniach wolnych, nie otrzyma nagrody, tylko zatrzyma zdobyte miejsce.

Ubolewano nad różnorodnym strojem w oddziałach żeńskich. Obowiązują do ćwiczeń spodenki, do pochodu winny druhny być ubrane w stroje jakie już posiadają. W myśl uchwały Naczelnictwa Związku, będą podzielone na plutony.

Regulamin pochodowy będzie podany na miejscu.

Na zakończenie druh Prezes Grzona zaapelował gorąco do wszystkich naczelników, aby wszystko z siebie wydali, by obchód 50-ciolecia Sokolstwa pod względem technicznym się udał. Prezes położył nacisk na zachowanie się ćwiczących w pochodzie i na boisku.

Po wyczerpaniu się porządku obrad, druh Wolski zamknął zebranie hasłem: „Czołem!"

Marciniak W., w/z. sekr. Wydz. Techn. Zw.

Choroba urzędowa

— Proszę pani — mówi do żony jednego z urzędników kierownik wydziału w magistracie — nie wiem co się dzieje z pani mężem w ostatnich czasach. Wczoraj nagle wstał on od swego biurka i zaczął krążyć po całym biurze wokoło.

— A tak, panie nadradco, w ostatnich czasach opanowała go taka choroba. ciągle wstaje i chodzi we śnie...

× ×

Początek

Dawid i Jakub, dwaj bogaci wspólnicy bankierzy, siedzą w biurze, gdy nagle zjawia się biedny gość. Miał jechać do sąsiedniego miasteczka, a zabrakło mu pieniędzy.

Ulegając prośbom współwyznawcy, udał się Dawid do sąsiedniego pokoju po tę małą kwotę, nie chcąc przy biedaku otwierać wypchanego portfelu. Jednocześnie zawezwano do telefonu Jakuba. Spotkali się u samych drzwi biura.

Dawid pobladł:

— Jakto? Zostawiłeś go samego w biurze? — zapytał.

— Cóż z tego?

— Wiesz przecież, że na kominku leży paczka banknotów. Jeśli je spostrzegł, ładnie wyjdziemy na tym.

Jakub chwycił się za włosy:

— To drab! — wykrzyknął. — Okradnie nas w chwili, gdy mu śpieszymy z pomocą!

Rzucił się do drzwi, ale wspólnik zatrzymał go. Spojrzał przez dziurkę od klucza i zobaczył, że biedny wyjął jeden jeno banknot z paczki, resztę zaś położył na miejscu.

— Uspokój się, mój drogi! — powiedział. — Ukradł jeden tylko bankot. Wspomnij przytem, że i my zaczynaliśmy od małego.

Stary lis

W brytyjskim parlamencie mówią teraz: „Strzeż się Winstona Churchilla!"

Pewien zagraniczny dyplomata szeptał niedawno podczas konferencji do swego sąsiada:

„Czy nie uważa Pan, że Churchill zestarzał się? Pamięć mu nie dopisuje, zasypia czasem podczas obrad..."

W tym momencie Churchill przechylił się przez stół i zawołał:

„I nie słyszę już dziś szczególnie dobrze!...

× ×

Minister z sercem

Minister poczt w Venezueli wydał niedawno zarządzenie, w myśl którego przesyłka listów miłosnych w różowych kopertach będzie kosztować o połowę mniej niż normalnych.

Nareszcie trafił się jeden minister z sercem.

× ×

Słuszna pretensja

— A panienka wie, że narzeczony panienki siedział osiem dni w więzieniu?

— Co pan mówi? A to łajdak! Do mnie powiedział, że cztery tygodnie. Gdzie on się wałęsał przez tę resztę czasu?

× ×

Humor w sądzie

Sędzia do świadka: — Bardzo dzielnie się pani spisała przytrzymując włamywacza. Ale czy koniecznie musiała go pani tak fatalnie sprać?

— Panie sędzio! Jakżeż mogłam wiedzieć, że pochwyciłam obcego mężczyznę, kiedy przez całą noc czatowałam na mego mężaha-lukę!

Dawniej a dziś

Wojny, epidemie, głód, najazdy i pożary zamieniały całe miasta w cmentarze. — Ludzie starzeli się wcześnie, umierali młodo

Rozpowszechnione jest przekonanie, że w dawnych wiekach ludzie byli roślejsi, zdrowsi i żyli dłużej niż obecnie. Wyobrażamy sobie naszych przodków jako chłopów na schwał, pełnych energii i radości życia, rzadko chorujących. Sądzimy, że z reguły dożywali oni sędziwego wieku. Tłumaczymy to tym, że życie było spokojniejsze, pozbawione wiecznego pośpiechu i stałej, ostrej walki o byt, które są udziałem naszych czasów z ich maszynami i zgiełkiem wielkich miast.

Byli niższego wzrostu

Otóż wyniki badań nowszych historyków, którzy starali się możliwie szczegółowo ustalić warunki bytowania w dawnych wiekach, dają nam zupełnie inny obraz przeszłości od tego, który mamy w swej wyobraźni. Okazuje się na podstawie tych badań, że ludzie przed kilkoma wiekami byli przeciętnie znacznie niższego wzrostu niż obecnie. Zbroje rycerzy z XIII i XIV wieku, które się w całości zachowały wykazują niezbicie, że ci którzy je nosili, byli drobnego wzrostu i dość chuderlawi. Obecnie taka zbroja jest często za mała i za ciasna dla 13 czy 14-letniego wyrostka. A przecież ówcześni rycerze stanowili kwiat każdego narodu, uchodzili za szczególnie rosłych i silnych, od zieciństwa zaprawiali się w ćwiczeniach fizycznych. Tymbardziej mali i chuderlawi musieli być zwykli ludzie. Do tego samego wniosku co zbroje uprawniają stroje, które się zachowały z późniejszych wieków. W czasach nowszych mamy co do tego pewne dane statystyczne, które ilustrują, że przeciętny wzrost zwiększał się i to często dość znacznie na przestrzeni względnie krótkiego czasu. W Anglii po zaprowadzeniu planowego i intensywnego wychowania fizycznego przeciętny wzrost rekruta zwiększył się między 1790 a 1810 rokiem o ponad 1,5 cale a więc prawie o 4 centymetry. Nawet we Francji, gdzie ćwiczenia fizyczne mało były rozpowszechnione, zwiększył się w ciągu XX w. wzrost rekruta.

Nie byli silniejsi

Ale mimo drobniejszego wzrostu byli nasi przodkowie silniejsi ? Otóż nie. Wyczyny na osławionych Olimpiadach greckich, a w świecie starożytnym kultura fizyczna stała wyżej niż w średniowieczu, ustępują i to bardzo znacznie wynikom sportowym ustalanym obecnie. Ówczesny rekord rzutu dyskiem nie wymagał nawet 30 metrów, wynosił niespełna 60 procent odległości uzyskiwanej przez naszych rekordzistów. Czytamy wprawdzie często w pamiętnikach z XVII i XVIII-wieku o siłaczach, którzy rozrywali podkowy, łamali w palcach złote monety ,wywołując tym podziw współczesnych. Ale my tego podziwu nie podzielamy. Ówczesne złote monety były naogół miękkie i cienkie. Podkowy robiono dużo słabsze i cieńsze, gdyż zużywały się znacznie mniej z powodu braku bitych dróg, a nadto należało oszczędzać drogiego żelaza.

Zdrowie też nie nadzwyczajnie dopisywało naszym przodkom. Gdy wertujemy dokumenty z ubiegłych stuleci przygnieceni wprost jesteśmy ustawicznymi skargami na dolegliwości, które ich nękały, opisami tych chorób i zalecanych leków. Dochodzimy do przekonania, że choroby i leczenie zajmowały naszym przodkom bez porównania dużo więcej czasu niż nam. Ulice miast ówczesnych roiły się od kalek i chorych.

Żyli przeciętnie 27 lat

Co do tego, jak długo żyli ludzie w ubiegłych wiekach, mamy stosunkowo dokładne dane. Najdawniejsze odnoszą się do XV wieku. Z tego czasu zachowały się w całości księgi ruchu ludności miast hanzeatyckich Bremy i Hamburga. W księgach tych notowano dokładnie wszystkie urodziny, małżeństwa i zgony w owych miastach. I otóż z wyliczeń przeprowadzonych przez historyków na podstawie danych zawartych w tych księgach okazało się, że przeciętny wiek był wówczas bardzo niski, gdyż wynosił zaledwie 27 lat. To znaczy, że ludzie umierali bardzo młodo.

W XVI wieku przeciętny wiek w większości krajów Europy nie przekracza 30 lat. Stopniowo następuje pewna poprawa, ale bardzo powolna. Jeszcze na początku XIX wieku przeciętny wiek mieszkańców miast przemysłowych w Anglii wynosi około 35 lat.

W sto lat później przeciętny Anglik żyje już 45 lat. Przeciętny wiek Niemca wynosi w 1910 roku 46 lat, lecz zaledwie ćwierćwiecze potem aż 57 lat. Wzrost w tak krótkim czasie olbrzymi. Podobnie wzrasta długowieczność we wszystkich innych krajach rasy białej. W Szwecji przeciętny wiek dochodzi do 62, a w Nowej Zelandii aż do 63 lat.

Dlaczego żyli tak krótko

Dlaczego dawniej żyli ludzie tak krótko ? Składało się na to szereg powodów. Zazwyczaj ciemne, wilgotne, zimne i ciasne mieszkania, zwłaszcza w miastach. Zły i nierównomierny system odżywiania. Bogaci jedli zbyt wiele i to ciężkich potraw, ubodzy z wyjątkiem uroczystości, kiedy się przejedli zbyt mało. Nadto często przychodziły nieurodzaje i głody. Niszczyły ich liczne choroby, z których niewiele tylko potrafiono leczyć. Największą plagą były stałe wojny i epidemie chorób zakaźnych. Wobec tych epidemii — nazywanych zarazą, pomorem, złym powietrzem, czarną śmiercią, ówczesna wiedza lekarska była bezsilna. Budziły one większą grozę, niż klęski. Szerzyły się z szybkością pożaru, wyludniały miasta i całe połacie kraju, kwitnące okolice zamieniały się w cmentarze. Wojny sprzyjały przenoszeniu chorób zakaźnych. To też największe epidemie wybuchały podczas wojen lub bezpośrednio po nich. W XVII wieku Wojna Trzydziestoletnia tak wyniszczyła Niemcy, że zaludnienie ich spadło z 24 na 8 milionów mieszkańców, a zatem na dwie trzecie. Ciężka, od rana do nocy trwająca praca zużywała przedwcześnie siły. Brak ruchu, powietrza, słońca, też robiły swoje. Ludzie starzeli się wcześnie, umierali młodo, przeciętny wiek był krótki. Począł się wydłużać wraz ze zmianą warunków życia. Gdy wojny stały się rzadsze, głody znikły, epidemie zostały zwalczone lub złagodzone dzięki wielkim postępom wiedzy lekarskiej, gdy poczęły polepszać się warunki higieniczne, mieszkaniowe, jedzenie, odzież, gdy praca zaczęła stawać się coraz lżejsza, gdyż siła mechaniczna ją zastąpiła, z tą chwilą przeciętny wiek ludzi począł się zwiększać. A że warunki bytu szerokich mas pracujących uległy najszybszej i największej poprawie w naszym stuleciu, więc też ostatnio najwięcej w ciągu stosunkowo krótkiego czasu wzrósł przeciętny wiek ludzi. Każdy ma dziś szanse żyć dość długo. A płeć zwana słabszą i w tej dziedzinie okazuje się silniejszą. Przeciętny wiek kobiet jest o dwa lata dłuższy niż mężczyzn.

Zdobycze wiedzy

Triumf gumy sztucznej nad naturalną

Współczesny okres odznacza się niezawodnie wielkimi zdobyczami wiedzy i triumfem chemii. W tym zakresie wybiły się jak wiadomo na jedno z przednich miejsc materiały plastyczne. Ich udoskonalenia pod względem jakości, giętkości, odporności wreszcie i estetyki z roku na rok robią ogromne postępy. Doszło przecież do tego, że raz po raz materiały plastyczne zastępują niejednokrotnie metale czy szkło. Gama zaś zastosowywania ich do najrozmaitszych użytków szerzy się z roku na rok. Używa się ich bowiem z równym powodzeniem do fabrykacji samolotów czy przyrządów gospodarstwa domowego.

Jak daleko pójdą te podboje „syntetyczne" — trudno przewidzieć. W każdym razie zdobycze wiedzy przeciwstawiają się coraz częściej materiałom, że tak powiemy naturalnym, czyli surowcom. Najlepszym tego także dowodem jest i współzawodnictwo między produkcją gumy, wydobywanej z drzew, a syntetyczną. Największe zasoby tej pierwszej pochodzą z krajów płd. azjatyckich. Ponieważ na skutek wielkich zapotrzebowań, związanych zwłaszcza z wojną koreańską cena jej stale szła w górę, więc Stany Zjednoczone postanowiły tym intensywniej produkować gumę syntetyczną.

Według ostatnich statystyk, produkcja światowa gumy naturalnej doszła w 1951 r. do 1.850.000 ton, a syntetycznej do 910.000 ton, czyli razem wziąwszy 2.760.000 ton, pod czas gdy ogólne zapotrzebowanie wynosi 2.340.000 ton. Wynika z tego, że obecnie produkcja przewyższa już konsumpcję. Równocześnie spadły ceny gumy naturalnej, gdyż stale wzrasta właśnie produkcja nie tylko syntetycznej, ale co więcej najrozmaitszych jej odmian, zwłaszcza w Ameryce, a także i w Kanadzie. W tym ostatnim kraju fabrykuje się już 35 przeróżnych jej gatunków. W Kanadzie dotąd zaopatrywała się Francja w gumę syntetyczną, ale w przyszłości będzie starała się ją sama fabrykować; a Niemcy już oczywiście ją rozpoczęli. Dalsze poszukiwania i badania w tym zakresie są w toku oraz nowe metody wulkanizacji. W tej walce prowadzonej między tymi dwoma produktami — naturalnym i syntetycznym — zwycięstwo odniesione przez ten ostatni jest równocześnie i jednym więcej jeszcze zwycięskim etapem wiedzy ludzkiej

ORWIN.

PORADY LEKARSKIE

Wyczerpanie zapasu energii

Przeciętna osoba wykonać może wiele pracy bez zbytniego wytężenia, ale tylko do chwili, kiedy nie przekroczy granicy swojej wytrzymałości.

Tylko ten może być atletą, który posiada dużo wytrzymałości, każdy człowiek kopać może nawet w upalny dzień. Kiedy jednak zapas energii wyczerpie się i kiedy człowiek zaczyna brać już z sił koniecznych do życia, czyli z systemu nerwowego, wtenczas atleta lub robotnik momentalnie słabnie a twarz ich traci zdrowy wygląd. Następnie przechodzą do stanu kompletnego wyczerpania.

Muskulatura nie zawsze dowodzi, że człowiek jest wytrzymały. Przeciwnie, zazwyczaj muskularni, ale chudzi mężczyźni nie nadają się do pracy w gorącym klimacie. Zbudowani dobrze ludzie z dostateczną warstwą zdrowego ciała, zawsze mają przewagę nad chudymi swoimi towarzyszami.

Ci, którzy posiadają dosyć ciała, są wytrzymalsi od szczupłych. Są oni w stanie wytrzymać różne zmiany klimatu podczas gdy chudzi szybko się wyczerpują.

Wytrzymałość jest więc w życiu człowieka ważnym czynnikiem. Jest ona nietylko nieodzownym warunkiem we wszelkiego rodzaju sportach, ale też i przy zajęciach fizycznych i w życiu codziennym. Przeziębienie, na przykład, nie sprowadzi poważniejszych komplikacji, o ile osoba posiada w sobie duży zapas odporności. Każda zresztą choroba, która zmusza człowieka do położenia się do łóżka może być łatwo wyleczona, jeśli chory ma do dyspozycji dosyć sił odpornych do zwalczania choroby.

Wytrzymałość można zdobywać, ale tylko przez prowadzenie normalnego życia, zażywania dostatecznego snu, czyli odpoczynku, i odpowiednie odżywianie się. Również nie powinno się zapominać o umiejętnym stosowaniu ćwiczenia, tak w zimie jak i w lecie. Wytrzymałość jest więc ważnym czynnikiem przy utrzymaniu zdrowia człowieka.

Pogarszanie wzroku

Wiele jest osób, które doszły do tego stanu, że muszą mieć okulary, a z braku wiadomości jak postąpić, pogarsza swój wzrok. Należy bowiem pamiętać, że źle dopasowane okulary więcej szkody przynoszą niż korzyści.

Można dostać okulary do czytania za bardzo niską cenę, ale takie okulary szkodzą więcej niż pomagają. Jeśli kto potrzebuje okularów, ten powinien postarać się o takie jakie są właściwie mu potrzebne.

Statystyka wykazuje, że więcej niż jedna trzecia osób, które przychodzą do lekarza po okulary, więcej potrzebują leczenia oczu, niż okularów. Znaczy to, że jedna na trzy osoby mająca kłopot z oczami nie może być wyleczona przez same okulary. Większość takich osób zwykle zaniedbuje porady u lekarza, sądząc, że im same okulary pomogą.

Po należytym dopasowaniu okularów przez lekarza należy przyzwyczajać wzrok do nich przez obserwowanie najpierw w domu znanych sobie dobrze przedmiotów, ponieważ nowe okulary mogą nieco zmienić ich wygląd. Trzeba następnie uważać na światło i na odpowiednie ćwiczenie oczu, unikając ich nadwyrężenia. Czytanie jest szczególnie niebezpieczne przy słabym świetle.

Nigdy nie powinno się czytać do zmęczenia. Zawsze przy czytaniu lepiej jest mieć lampę po lewej stronie. Światło nie musi być za słabe i nie za silne. Nie należy czytać leżąco i zbyt blisko oczu trzymać książkę. Siedzieć zawsze prosto przy czytaniu.

Tylko lekarz na pewno może orzec, czy danej osobie potrzebne są okulary. Należyte rozpoznanie dolegliwości jest tak trudne, jak znajomość usunięcia jej.

Wielkie powieści polskie

Henryk Sienkiewicz: KRZYŻACY. Wielka powieść historyczna, będąca arcydziełem literatury polskiej i światowej. Henryk Sienkiewicz, twórca „Trylogii", wprowadza nas tym razem w dzieje Polski za panowania Jadwigi i Władysława Jagiełły i ukazuje zmagania z Zakonem Krzyżackim. Bohaterem powieści jest młody rycerz, Zbyszko z Bogdańca, a dwie kobiety, które go kochały i które on kochał, stały się niemal symbolami w naszej literaturze, Danusia — jako uosobienie delikatnego wdzięku i subtelności, Jagienka zaś — jako piękna, jedrna panna ze szlacheckiego dworu. KRZYŻACY — to powieść o bujnej fascynującej akcji, pełna romantycznych sytuacji, śmiałych wypraw, walk, potyczek i niezwykłych przygód, ukazująca wiele słynnych historycznych postaci i przynosząca na zakończenie porywający opis zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem. — 2 duże tomy, prawie 1.000 stron tekstu. — **Cena fr. 1.280. —**

Władysław Reymont: KOMEDIANTKA. Świetna powieść, która ugruntowała sławę pisarską wielkiego autora. Książka przedstawia dzieje młodej, pięknej dziewczyny, która nagle z głuchej prowincji znalazła się w niebezpiecznym środowisku cynizmu, intryg i zepsucia. Ale największym ciosem dla niej stał się zawód miłosny, gdy po krótkim okresie upojenia, nastąpiło najbardziej tragiczne przebudzenie. Powieść jest ujęta w sposób realistyczny i śmiały, o akcji niesłychanie żywej i pochłaniającej, która rozgrywa się przeważnie w Warszawie, ukazując blaski i nędzę życia aktorskiego. — Pokaźny tom dużego formatu, trwała oprawa. — **Cena fr. 1.290. —**

Maria Dąbrowska: NOCE I DNIE. Ta słynna książka zupełnie słusznie jest oceniana, jako jedna z najwybitniejszych powieści w literaturze polskiej ostatniego okresu. Intymne dzieje miłosne Barbary i Bogumiły zostały przedstawione na frapującym tle pulsującego życia polskiej prowincji. Wielka powieść, która pochłania uwagę czytelnika już od pierwszej strony. — 6 tomów, prawie 1.500 stron tekstu. — **Cena fr. 1.860. —**

Bolesław Prus: LALKA. Wokulski zdobył miliony, był silny, bezwzględny i zdecydowany, znalazł się u szczytu powodzeń życiowych i nagle na drodze jego stanęła kobieta. Izabella promieniowała niezwykłą urodą, szczyciła się swoim arystokratycznym pochodzeniem, ale w głębi serca była bezduszną „lalką". Czy Izabella wogóle umiała kochać, czy też myślała jedynie o pieniądzach i stanowisku Wokulskiego? Dlaczego ten mocny człowiek stał się igraszką w jej rękach? W jaki sposób potrafiła go poniżyć i zniszczyć? Niesłychanie żywa akcja LALKI rozgrywa się w drugiej połowie zeszłego stulecia, ukazując obszerną panoramę z życia ówczesnej Warszawy. Jest to powieść o tragicznej miłości, najbardziej wzruszająca, a jednocześnie stanowiąca lekturę, która pulsuje życiem i porywa czytelnika. — Wydanie na kredowym papierze. — Dwa tomy. — **Cena fr. 595. —**

Eliza Orzeszkowa: NAD NIEMNEM. Wielka romantyczna powieść, której niezwykle interesująca akcja rozgrywa się nad Niemnem, na tle pięknego polskiego krajobrazu. Wspaniałe opisy przyrody splatają się z dziejami wzruszającego romansu uroczej Justyny i dzielnego Jana. Liczne trudności i przesądy stały na drodze do ich szczęścia, ale potęga uczucia potrafiła zwalczyć wszystkie przeszkody. Jest to powieść o triumfie miłości, napisana pięknym językiem polskim i będąca arcydziełem naszej literatury. — 3 tomy, oprawione razem w płótno. — **Cena fr. 895. —**

Teodor Parnicki: AECJUSZ — OSTATNI RZYMIANIN. Wielka powieść historyczno-biograficzna o walkach, szaleństwach i intrygach upadającego Cesarstwa Rzymskiego. Treścią książki jest konflikt dwuch osobowości: Aecjusz — Bonifacjusz, który najlepiej uwidacznia się w stosunku tych mężczyzn do problemu: „kobieta a religia". Miłość dziewiczej i pięknej królewnej Franków do ostatniego rzymskiego dyktatora opromienia potężny dramat historii, rozgrywający się w 5-ym stuleciu naszej epoki. Walka o władzę obok namiętnej walki o miłość, akcja niezmiernie żywa, kolorowa wizja dawnych czasów i wielkich konfliktów oraz porywająca intryga — składają się na całość tej nieprzeciętnej książki. — Amerykańskie wydanie, pokaźny tom dużego formatu. — **Cena fr. 720. —**

Maria Kuncewiczowa: ZMOWA NIEOBECNYCH. Powieść o wielkim napięciu, której wartka akcja rozgrywa się w Wielkiej Brytanii i w Polsce podczas wojny. Miłość, której nie może zniweczyć ani czas ani rozłąka, tęsknota, która nie ustaje, a jednocześnie ustawiczne kłopoty dnia codziennego, przelotne romansy i wielkie tragedie na tle walki i nowej rzeczywistości — wszystko to splata się w absorbującą l

SIERPIEŃ
24
Niedziela

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
4.58	18.46	10.12	20.01

Dziś: Bartłomieja
Jutro: Ludwika króla
Pojutrze: N.M.P. Częstochowskiej

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

W ostatnich dniach przed wakacjami szkolnymi, w jednym z paryskich liceów dano piętnastoletnim chłopcom do opracowania następujący temat: „Czym chciałbyś być, gdy dorośniesz i dlaczego?" Jeden z uczniów napisał:

„Chciałbym zostać gangsterem. Chciałbym mieć piękne samochody, dwa rewolwery, napadać na banki i rozdzielać pieniądze w barach."

Ni mniej ni więcej! Tak napisał jak widział w kinie...

Przeglądając kronikę przestępczości, stwierdzamy przerażeniem, że rówieśnicy wspomnianego ucznia wcielają w czyn jego marzenia. Liczba napadów rabunkowych, dokonywanych przez bardzo młodych ludzi w wieku poniżej 20 lat, jest naprawdę niepokojąca.

Gdy zbadano dokładnie życiorys młodych przestępców, wychowawcy stwierdzili, że w 90 procentach młodociani przestępcy zasługują raczej na litość. Ich zbrodnicze czyny są bowiem wynikiem raczej tragedii osobistych aniżeli wyuzdania.

Oto kilka przykładów. Sprawa napadu na bank w Caen. Syn cenionego notariusza. Lat 17. Wychowany bez ciepła domowego. Rodzice się rozwiedli. Organizatorka bandy złodziejów okradających sklepy. Lat 17 i pół. Córka bogatego inżyniera. Matka jej opuściła dom rodzinny przed sześciu laty. Sprawca napadu na szofera taksówki lat 18. Syn poczciwego i szanowanego rzemieślnika. Matka wyjechała z Paryża w niewiadomym kierunku jeszcze przed wojną. Autor powyższego wypracowania szkolnego piętnastoletni uczeń licealny. Okazuje się, że wychowuje go babka, która oczywiście na wszystko wnuczkowi pozwala. Rodzice bowiem „nie mają czasu" zająć się własnym synem.

Przykłady te możnaby mnożyć bez końca. Zresztą prawie wszystkie procesy młodocianych przestępców, wykazują wyraźny brak dozoru, brak ciepła rodzinnego... brak dobrego przykładu ze strony rodziców! Dopiero na samym końcu, w bardzo małym odsetku przestępczości młodocianych odgrywa pewną rolę wyuzdanie i niepoprawna skłonność do złego.

Wszyscy ci, którzy załamują ręce nad rozbestwieniem młodzieży, potępiając ją w czambuł, niech zastanowią się nad powyższymi uwagami pochodzącymi ze źródeł urzędowych.

Wina nie zawsze leży po stronie tych, którzy dokonują złego czynu. Bywa ona także po stronie starszych, szczególnie gdy zapominają oni o najelementarniejszych obowiązkach względem dzieci.

J. U.

Pobór rocznika 1952/2

PARYŻ. — Druga część rocznica 1952 zostanie powołana do służby wojskowej 1 listopada ,jeśli chodzi o oddziały lądowe i lotnictwo, 3 stycznia i 28 lutego 1953, jeśli chodzi o marynarkę.

Wieści z Polski

Ubezpieczenia społeczne w roku 1951

Liczba ubezpieczonych

Ogólna liczba ubezpieczonych wynosi około 5 i pół miliona, pracownicy w całym sektorze państwowej gospodarki, za wyjątkiem pracowników etatowych Polskich Kolei Państwowych muszą (którzy mają odrębne instytucje) być ubezpieczeni. Odnosi się to także do zakładów pracy nieupaństwowionych i ostatnio do pracowników gospodarstw rolnych i leśnych powyżej 30 ha.

Ogólna liczba ubezpieczonych w państwowych zakładach pracy wynosiła 4.411.100 osób, w zakładach spółdzielczych 656.500, w innych zakładach uspołecznionych 118.900 osób, w zakładach nieuspołecznionych 176.100.

Organizacja ubezpieczeń oparta jest na wzorach sowieckich

Wymiar rent, zależny przed wojną także od długości ubezpieczenia, został obecnie „ujednolicony", przez co wysokość zarobków, a nie ilość lat pracy wpływa na wysokość rent. Zniesiono przy tym różnice między uprawnieniami emerytalnymi pracowników umysłowych i fizycznych przede wszystkim w wymiarze świadczeń.

Wreszcie w drugiej połowie 1951 r. przyjęto sowiecką zasadę, która uzależnia wysokość świadczeń ubezpieczeniowych „od rodzaju i wkładu pracownika". Zasadą tą objęto narazie tylko renty górnicze (dla wszystkich górników zatrudnionych pod ziemią). W innych wypadkach, jak dotychczas, nie stosowano tej zasady.

Przeprowadzona następnie reorganizacja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (1950 r.) związała go ściślej ze związkami zawodowymi, tworząc na wszystkich szczeblach organizacji tego Zakładu rady ubezpieczeniowe, będące już bezpośrednimi organami związków zawodowych. Ten sam charakter mają komisje odwoławcze decydujące w sprawach zasiłków...

Ideałem dla reżimowych ubezpieczeń społecznych w Polsce są wzory bolszewickie. Wspomniane już wyżej pismo tak oto kończy swoje wywody:

„W ten sposób można się spodziewać, że na odcinku wykonawstwa ubezpieczeń społecznych najprędzej zbliżymy się **do wzorów radzieckich.** Ułatwi to przystąpienie do zasadniczych zmian w systemie świadczeniowym, ujednolicenie go i dostosowanie **do potrzeb politycznych i ekonomicznych chwili obecnej".**

Składki ubezpieczeniowe w r. 1951

Zgodnie z ustawą reżimu z dnia 10 lutego 1951 roku:

„Składki za ubezpieczenie wszystkich pracowników, niezależnie od charakteru prawnego stosunku pracy poszczególnych osób, wymierzane są począwszy od 1 stycznia 1951 roku w następującej wysokości:

1. w uspołecznionych zakładach pracy (będących pod zarządem państwowym, innych uspołecznionych i spółdzielczych) — 15,5 procent zarobków;

2. w zakładach pracy nieuspołecznionych (będących we władaniu prywatnym), których pracownicy podlegają ubezpieczeniu rodzinnemu — 30 procent zarobków;

3. w zakładach, w których pracownicy nie podlegają ubezpieczeniu rodzinnemu — 18 procent zarobków.

Świadczenia

„Kalendarz Robotniczy — 1951" wymienia zasiłki przysługujące ubezpieczonym. Są to: zasiłek chorobowy domowy, szpitalny, sanatoryjny, połogowy, zasiłek dla karmiących matek, pogrzebowy i zapomoga pośmiertna.

Jak dotychczas, prasa wydawana w Polsce nie podała żadnej wiadomości ile na wymienione wyżej świadczenia wypłacano ubezpieczonym. Podobnie nie publikuje się sum wypłaconych ubezpieczonym z tytułu rent: starczych, inwalidzkich i pośmiertnych.

Inwalidzi, emeryci, wdowy i starcy

Inwalidzi więc, wdowy po poległych w pierwszej i drugiej wojnie światowej, emeryci i starcy — żyją nadal w nędzy. Renty i emerytury są tak niskie, że przy bardzo skromnych wydatkach wystarczyć mogą najwyżej na pierwsze 10 dni w miesiącu. Dotyczy to jednak tylko tych, którzy otrzymują ponad 100 zł. Renty w Polsce wahają się od 15 do 120 złotych miesięcznie. Np. wdowa po emerytowanym półkowniku wojsk polskich — pobiera miesięcznie emeryturę w wysokości 15 złotych.

W, pierwszych latach po wojnie, starcy i emeryci a także inwalidzi wojenni żyli na koszt „Caritasu", albo korzystając z pomocy swoich rodzin byli na ich utrzymaniu. Po upaństwowieniu „Caritasu" w styczniu 1950 r. wszelka pomoc z tej strony została najpierw ograniczona a w końcu zupełnie zlikwidowana. „Caritas" zajmuje się dziś wyłącznie siercińcami i na ten tylko cel zbiera fundusze.

Najlepszym dowodem, jak reżim w Polsce mało interesuje się nawet tymi inwalidami, którzy podczas ostatniej wojny walczyli obok czerwonej armii — jest ustawa z grudnia 1951 r. o bezpłatnym leczeniu inwalidów wojennych. Dopiero w 6 lat po wojnie rząd przypomniał sobie, że należy objąć bezpłatnym leczeniem inwalidów. Ustawa ta obejmuje tylko tych inwalidów, którzy utracili zdolność zarobkową w 66 procentach. Inni muszą płacić lekarza, leczenie i lekarstwa.

700 tys. inwalidów w Polsce

Według oficjalnych danych („Życie Warszawy", 23. X. 1951 r.) w Polsce obecnie jest 700 tys. inwalidów, z których 350.000 ma pracować w charakterze gońców, woźnych, informatorów na dworcach, itp.

Liczba emerytów, wdów i sierot

W ostatnich latach nie opublikowano w Warszawie ogólnej liczby emerytów, wdów i starców. Na 31 grudnia 1948 r. pobierało zaopatrzenia emerytalne ogółem 241,735 osób. W tym emerytów było 78,625, wdów 103,443, sierot 55,244 i członków ich rodzin 4.423.

Czy tajemnicze znaki w Tatrach pochodzą od poszukiwaczy skarbów czy też od szperaczy tatrzańskich

Zakopane. — Napotykane w wapiennej części Tatr polskich tajemnicze napisy i rysunki wyryte na skałach, stanowią ciekawe przyczynki do badań nad przeszłością Skalnego Podhala. W literaturze tatrzańskiej przyjęła się dla nich nazwa „znaków poszukiwaczy skarbów". Nie jest ona jednak uznana za ścisłą przez badaczy śladów penetracji ludzkiej w Tatrach za dawnych lat. Większość tych znaków można raczej przypisywać tym, którzy owe skarby ukrywali w górach i starali się je jakoś zabezpieczyć, czy to symbolem religijnym, czy to zaklęciem, a zarazem zaznaczyć obrane miejsce, aby w razie uwięzienia ich czy śmierci, te zakazane zdobycze mogli odnaleźć wtajemniczeni „towarzisie" lub potomni. Nie można też pominąć tutaj górników, zatrudnionych w Tatrach co najmniej od drugiej połowy XV stulecia aż do końca XIX., którzy mogli z różnych powodów oznaczać pewne miejsca na skałach.

Poszukiwaczom natomiast możemy przypisywać inne liczne ślady, zwłaszcza w grotach tarzańskich, dowodzące ich niewyczerpanej wytrwałości i wiary w celowość ich poszukiwań. A więc zbutwiałe ostrewki, przystawione w grotach do stromych progów skalnych, gnijące czółna w podziemnym jeziorku, podłogę z bali i podstemplowanie stropu w Jaskini Wodnej pod Pisaną, wreszcie ślady rozsadzania skały prochem oraz tu i ówdzie jakiś pojedyńczy znak.

A zatem wszystkie owe wykucia na skałach powinny być ochrzczone wspólnym mianem „znaków szperaczy tatrzańskich", obejmującym i domniemanych „ukrywaczy", i „poszukiwaczy skarbów", i pracujących w Tatrach górników.

Do 1938 r. odkryto w Tatrach następujące znaki:

Podobizna człowieka z latarką, widoczna z mostu za Halą Pisaną; może ona być dziełem górnika, który pragnął upamiętnić swój pobyt i pracę w Tatrach. Dalej znane nazwiska góralskie, daty i inne napisy obok niezrozumiałych znaków w żlebie nad Bramą Kraszewskiego, a więc również w pobliżu drogi jednej; wreszcie znaki w wąwozie „Krakowie", przedstawiające czy to symbole chrześcijańskie, czy zagadkowe zestawienia liter i różne rysunki.

Wszystkie wytłoczone powyżej znaki znajdują się tylko w obrębie Doliny Kościelskiej, która będąc ożywioną arterią, służąca od samego początku i turystyce i górnictwu nie zapewniała działaniom szperaczy potrzebnej tajności. Dopiero w r. 1938 odkryto nad żlebem spadającym z Łysanek ku Strążyńskiej, w miejscu niezbyt dostępnym, grupę drobnych, nie znacznych krzyżyków, strzałek i kresek.

Dochodzi się do niego z głębi wytłoczonej w ten rozłożysty regiel płytkiej Doliny ku Dziurze, skalistym, ociekającym wodą żlebem, wznoszącym się ostro pod górę stromymi, omszałymi progami. Na wysokości 3 czwartych regla żleb ten kończy się nagle w miejscu , nie bez słuszności nazwanym przez górali Wymytym. Bowiem zwarty gąszcz leśny, okrywający cały ten rozległy stok Sarniej Skały, ustępuje tu niespodzianie na przestrzeni około siedemdziesięciu metrów wszerz — litej, nagłej skale, doszczętnie wymytej ociekającą po niej od wieków, nagrzewaną słońcem wodą. Powierzchnia skały przedziwnie wyżłobiona, jakby sfałdowana, przypomina skamieniały w biegu olbrzymi wodospad. Skała ta z obu stron obramowana niemal pionowym lasem, w górze graniczy z niebem, ginąc z oczu wskutek lekkiego wybrzuszenia; w samym zaś dole nieco przewieszona, tworzy na pewnym odcinku płytką wnękę, ponad którą kapią rzędem bezszelestnie sączące się z góry smużki skąpej wody. O jakie dziewięć metrów niżej natrafiamy na drugą nagą skałę, już zupełnie pionową, dwadzieścia parę metrów szeroką a jakie dziesięć wysoką, dobrze ukrytą w mrocznym, wysokopiennym lesie.

Gdy wzrok nasz ślizga się po pionowej ścianie, dostrzega na niej u dołu, tuż obok szczeliny, wykute liczne znaki. W pewnym oddaleniu na tejże ścianie druga grupa znaków. W pierwszej co najmniej dziesięć krzyży przeróżnego rodzaju, niektóre dość misternie wykonane. W obu zaś grupach oprócz krzyży i strzałek, skierowanych ku grotce, liczne podobizny narzędzi górniczych, wagi, młoty, drabinki, ostrewka oraz symbole kruszców kopalnych, a więc słońce — oznaczające złoto, księżyc srebro itp. Znaki skupione są ciasno jeden przy drugim, wszystkie omszone od starości, przez co ściana w tych miejscach szczerniała, — podczas gdy w miejscach nie pokrytych znakami pozostała jasna.

Mnogość tych znaków mówi o licznych rękach, które je wykonały, o wielokrotnym odwiedzaniu w odległych czasach tego ustronia. Ale przez jakich ludzi? I w jakim celu?

Rodzaj znaków zdaje się wskazywać na górników. Mogli oni zarówno poszukiwać kruszczów na własną rękę, jak i ukrywać je. Wszak przez ich ręce przechodziły bogactwa dobywane ze skalnych złóż na rzecz króla i skarbu państwa, owoce ich własnej ciężkiej pracy. Również i okoliczni górale mogli być z nimi w zmowie; nie patrzyli oni bowiem obojętnie, jak obcy ludzie eksploatują góry, uważane przez górali za ich wyłączną domenę.

Zakątek pod Wymytem, dobrze osłonięty przed ludzkim okiem, posiadający wodę, równą trawiastą płasienkę i przeróżne skrytki, a zarazem położony w pobliżu Zakopanego, pośrodku między terenami kopalń w zachodnich dolinach podtatrzańskich a Jaworzyką i Kuźnicami, wydaje się być miejscem potemu wymarzonym. Można też ponad nim wspiąć się pomiędzy skałami na punkt odkryty, o rozległym widoku na okolicę, stanowiący doskonałą czatownię, tak potrzebną ludziom, których działanie pozostaje w kolizji z przepisami prawnymi.

Są to wszystko jednak pomysły, nie uchylające jeszcze zasłony zakrywającej przeszłość tego tajemniczego zakamarka w Tatrach.

Ostatnie przewidywania w sprawie zbiorów we Francji

Zakup za granicą uzupełni braki

Paryż. — Według informacyj ze źródeł miarodajnych, przewidywania w sprawie tegorocznych zbiorów są znacznie lepsze, niż były trzy tygodnie temu. Przewidywania te przedstawiają się obecnie następująco:

Zboże — zbiory pozwolą nie tylko na pokrycie zapotrzebowania, ale nawet na stworzenie pewnych zapasów. Nadto spodziewa się, że zgodnie z porozumieniem w Waszyngtonie, Francja będzie mogła sprzedać zagranicy 1.300.000 kwintali.

Wino — nadwyżki.

Buraki cukrowe. — Chociaż zbiory przewiduje się na ogół niższe, aniżeli w ubiegłym roku, to jednak jeśli chodzi o cukier, zapotrzebowanie będzie zaspokojone.

Ziemniaki. — Zbiory będą znacznie niższe, aniżeli w ubiegłym roku. Obecnie deszcze pozwalają się spodziewać, że sytuacja ta się nieco poprawi.

Zakup jednak ziemniaków za granicą uzupełni zapotrzebowanie, zarówno jeśli chodzi o konsumpcję ludzką, jak i zwierzęcą. Przewiduje się obecnie, że trzeba będzie sprowadzić zza granicy około 150 tysięcy ton ziemniaków.

Jarzyny suche. — Zbiory będą znacznie niższe, aniżeli w ub. roku, kiedy to wynosiły 1.400.000 kwintali. Sądzi się że tegoroczne zbiory wyniosą najwyżej 1.100.000 kwintali.

Mięso. — Produkcja mięsa będzie równa produkcji z roku 1951 roku. Będzie jednak mniej cieląt, a więcej trzody chlewnej. Jeśli chodzi o paszę, to trzeba będzie również uciec się częściowo do przywozu zza granicy. Straty spowodowane pryszczycą są dość poważne i trzeba będzie dwóch lat, by doprowadzić do normalnego stanu.

Masło. — Na tym odcinku sytuacja jest dość niepokojąca. W okresie tzw. kampanii (od 1 sierpnia br. do 30 kwietnia 1953) przewidziany deficyt wyniesie około 25 tysięcy ton. Przewiduje się jednak zakup 17 tysięcy ton masła za granicą. Plan dalszego zakupu jest obecnie badany.

Ofiara nagłego ochłodzenia się

Nagłe obniżenie się temperatury wpłynęło ujemnie na niektórych pensjonariuszy małego zwierzyńca w paryskim ogrodzie klimatycznym. Na przykład ten legwan (rodzaj jaszczurki nadrzewnej) z Gujany stracił zupełnie apetyt i trzeba go karmić specjalnie, jak to widzimy na naszym zdjęciu.

(Foto: Record)

Walki w Indochinach

Atak Vietminhu został odrzucony

W zasadzce zginęło 16 żołnierzy

Saigon. — Trzy plutony, złożone z żołnierzy francusko-vietnamskich, wpadły w zasadzkę, w chwili gdy śpieszyły na pomoc zaatakowanej placówce. Po stronie francusko-vietnamskiej zginęło 16 żołnierzy, w tym 1 oficer. Straty komunistów wynoszą w zabitych 21 ludzi.

Atak Vietminhu zaczął się od natarcia na placówkę pod Trapeng-Phlong, około 100 km od Pnom-Penh, na drodze do Saigonu. Placówka stawiła zacięty opór, prosząc równocześnie przez radio o pomoc. Te właśnie posiłki wpadły w zasadzkę. W każdym razie placówka nie tylko, że wytrzymała uderzenie nieprzyjaciela, ale odrzuciła go, zadając olbrzymie straty.

Ze wszystkich Europejczyków, Francuzi i Duńczycy jedzą najwięcej mięsa

Genewa. — Komisja ONZ dla spraw Europy ogłosiła wyniki ankiety w sprawie sposobu odżywiania się Europejczyków, z której wynika, że po Duńczykach najwięcej mięsa jedzą Francuzi.

Wzrasta stale we Francji liczba zezwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych

PARYŻ. — Równolegle do rozwoju produkcji samochodowej we Francji wzrasta stale liczba zgłaszających się do egzaminów w celu otrzymania prawa jazdy. Podczas gdy w r. 1939 zgłosiło się do egzaminów 579.000 osób, to w r. 1951 było 796.658 zgłoszeń. — Jest więc pod tym względem stały postęp, co oznacza, że coraz większymi względami cieszy się samochód we Francji.

Przygody Rafała Pigułki

Piękna modelka,
Więc pasja wielka
Jest u malarzy
Każdy ją darzy
Okiem natchnionym.
Malują oni
Cudo z zapałem...
Ale z Rafałem
Jest wręcz odwrotnie.
Po co ochotnie
„Piękność" malować?
Sfotografować —
Najprostsza rada!
Rafa zasada...

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

446) (Ciąg dalszy)

Nora i Adelajda pozostały w piwnicy, by spędzić noc.

Nie mogły jednak zasnąć, gdyż przykre myśli dręczyły ich mózg.

Co wyniknie z tej całej zawikłanej sprawy?

ROZDZIAŁ 211.

Powrót do domu.

— Anno, Marto, Leno — gdzie wy? Hallo!

Trzy panny przybiegły do starego Treumana, który je wołał. Porzuciły swe zajęcia i stanęły przy swym panu, gotowe spełnić jego zlecenia.

Ten trzymał w ręku papier i wymachiwał nim w powietrzu.

— Co się stało, ojcze Treuman? Co pana tak przeraziło — zapytała najstrasza z panien.

— Mój Boże, nawiedza nas wielkie szczęście. Trudno mi pojąć i uprzytomnić sobie dotychczas ogrom szczęścia i radości.

— Co się stało? — powiedźcie nam ojcze Treuman.

—Czytaj sama. Chcę przekonać się, czy to nie sen.

Treuman podał Annie telegram.

Ta spojrzała na papier i przeraziła się.

— Już dawno nie było u nas pocztyliona, a tu nagle telegram.

— Tak, przyszedł przed godziną. — Czytaj!

„Przyjażdżam jutro rano wraz z mą żoną Anną-Marią. Proszę przygotować wszystko na przyjęcie pani. Nie należy jednak zmieniać dawnego wyglądu pokoi. Niechaj ujrzy je takimi jakie były przed laty. Wierzę, że atmosfera starego domu potrafi wyleczyć ją całkowicie z choroby. Proszę przysłać na dziesiątą rano powóz na stację kolejową.

Fred Harding

Anna była zachwycona z powodu wiadomości.

— Rzeczywiście przyjeżdża nasza pani — księżniczka Klaringii.

Stary Treuman był wzruszony.

— Tak przyjeżdża nasza miła księżniczka — nasza śliczna, jasno-włosa Anna-Maria! Panie Boże, dzięki ci za to szczęście, którym nas obdarzasz!

Obecnie mogę spokojnie skonać, gdyż wiem, że zamek nasz pozostawiam prawdziwej księżniczce.

— Już jutro przyjeżdża? — zapytała nieśmiało jedna z dziewcząt.

— Tak, mój Boże, tyle roboty mamy. Wszystkie pokoje muszą być przygotowane na przyjęcie szanownych i miłych gości.

Treuman uśmiechnął się.

— Wszystko będzie przygotowane, wszystko! Sprowadzimy ludzie ze wsi, którzy pomogą nam w pracy. Nasza księżniczka — pani musi być godnie przywitana w tych murach, tak jak to było przed wielu laty. Ach, gdyby nasz książę dożył tak szczęśliwej godziny! Sprawiedliwość musi zawsze zwyciężyć!

— Tak się dzieje na bożym świecie. Fałszywa księżniczka Fagaret siedzi w więzieniu pod kluczem i rozmyśla nad swym losem.

—Czuła się tak doskonale w swojej roli, jakby rzeczywiście była księżniczką.

— Żal mi tylko dobrego barona Hohenburga, który niewinnie wpadł w jej zdradziecką sieć — odezwała się Lena, najmłodsza z pośród panien.

Anna uśmiechnęła się.

— Winien podziękować Bogu, że mu się tak wspaniale upiekło. Gdyby nie detektyw, który wykrył naszą niby — księżniczkę, oho, źle byłoby z baronem. Teraz wszystk złe zostało naprawione.

—Gdzie przebywa obecnie baron?

— Chyba gdzieś za granicą.

— Pastor powiedział, że Hohenburg przyłączył się do pewnej ekspedycji, która wyjechała w celach naukowych w głębie środkowej Afryki. Baron szuka zapomnienia w nowych wrażeniach.

— A piękna Mignon płacze za murami więzienia.

— Tak, kara musi istnieć!

—Teraz poznamy naszą rzeczywistą księżniczkę. Jestem ciekawa, czy rzeczywiście jest tak piękna, jak na tych obrazach, które wiszą w jednej z sal.

Stary Treuman przysłuchiwał się z ciekawością rozmowie prowadzonej między dziewczętami.

Nagle przerwał i począł nawoływać do pracy.

— Siedzimy i gawędzimy tu daremnie, a tam w pokojach czeka nas wielka praca. Jutro zamek w Sibenbuchen musi całkowicie być w porządku! Szkoda czasu, nie możemy go marnować. Ty Leno skocz do wsi i przyprowadź trzy kobiety do pomocy. Marta przejmie pod swą opiekę kuchnię, a Anna zajmie się pokojami parterowymi. Ja sam pozostanę tu w ogrodzie i uporządkuję wszystkie grządki i kwiaty. Zrobię śliczną girlandę, by nią upiększyć wejście do zamku.

Lena podskoczyła z radości.

— Ja pobiegnę do nauczyciela i poproszę go, by napisał śliczny wierszyk. Powitam nim naszą panią, gdy przejdzie próg domu. Podam jej śliczny pęk białych i czerwonych róż.

Dziewczyny rozbiegły się, by przystąpić do pracy. Każda miała swą część, swój dział. Wszystkie pragnęły wywiązać się pomyślnie z zadania, by sprawić radość gościom.

Pracowały zawzięcie i z zadowoleniem. Słyszały wiele o cierpieniach Anny-Marii. Stary Treuman opowiadał im szczegółowo o losach księżniczki. Szczerze żałowały panią. Nienawidziły Mignon, która porządnie dała im się we znaki. Była okrutna, nie znała litości dla swych poddanych.

Godziny mijały jedna po drugiej.

Całą noc trwały przygotowania i wreszcie nad ranem roboty miały się ku końcowi. Zamek był gotów przyjąć księżniczkę — panią.

Stary Treuman kazał wyprowadzić karetę, którą zwykł był jechać książę i zaprzągł do niej dwie pary koni. Sam włożył na siebie świąteczne ubranie, wydał ostatnie rozporządzenia sługom i ruszył w towarzystwie dwóch stangretów na dworzec kolejowy.

Przybyli piętnaście minut za wcześnie. Treuman czekał niecierpliwie na ukazanie się pociągu. Wreszcie zauważył dwa światełka. Za chwilę lokomotywa przywiezie wagony.

Za chwilę.

Otóż nadjeżdża, nareszcie!

Treuman stanął przed przedziałem pierwszej klasy i przemówił do jednego z mężczyzn, który rozglądał się wokoło, jakby szukał znajomego.

—Czy mam honor widzieć przed sobą pana Freda Hardinga.

— Ach, to pan, panie Treuman, wierny kasztelan zamku w Sibenbuchen. Witam pana.

— Do usług miłościwy dziedzicu.

Fred uśmiechnął się.

— Nie tytułujcie mnie panie Treuman dziedzicem, gdyż nim nie jestem nie jestem również miłościwym. Jestem zwykłym śmiertelnikiem Fredem Hardingiem.

— Jak pan rozkażesz panie Harding.

Spojrzał do wagonu.

— Ale gdzie jest nasza księżniczka? Chcę jej oddać pozdrowienie domu rodzinnego.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Zagadkowa sprawa w Boulogne

Morze wyrzuciło w Wimereux zwłoki kobiety

Boulogne-sur-Mer. — Dwaj robotnicy zamieszkali w Wimereux, pp. Jerzy i Franciszek Condette, polując na plaży, odkryli na niej zwłoki młodej kobiety. Niedaleko tego miejsca, gdyż zaledwie 35 metrów, znaleźli płaszcz nieprzemakalny koloru wiśniowego, bluzkę różową z białymi guzikami, chusteczkę, bucik damski, słownik francusko-angielski z nazwiskiem : S. Johnson S. H. 1937—50 oraz torebkę na zakupy.

Na ręce nieznajomej znajdował się zegarek, z wyrytym numerem 1.187.750. Nieznajoma miała poza tym na sobie bieliznę fabrykacji angielskiej.

Te wszystkie dane wskazywałyby, że ofiarą morza padła Angielka. Policja z Wimereux, która pierwsza została powiadomiona o znalezieniu zwłok, przewiozła je do kostnicy, w której przeprowadzona została sekcja zwłok. Ta wykazała, że zwłoki znajdowały się w wodzie stosunkowo bardzo krótko.

Sprawę przejęła w swe ręce policja kryminalna z Boulogne. Skomunikowała się ona z policją w Anglii, dla łatwiejszego śledztwa.

Co ciekawsze, tak w Boulogne, jak w Wimereux czy pobliskich im miejscowościach, w których znajdują się letnicy, żadnego zaginięcia nie stwierdzono.

14-letni chłopiec uratował życie tonącemu mężczyźnie

ANGERS. — W rzece Thouet w Montreuil Bellay, kąpał się 30-letni p. Closmadeut. W pewnej chwili mężczyzna zaczął tonąć. Świadkowie sceny zaczęli wzywać pomocy. Pierwszym, który przybiegł i rzucił się do wody, był 14-letni Jacky Gauthier. Mimo że nie należy do siłaczy, zdołał dociągnąć tonącego do brzegu, gdzie po energicznym zabiegu udało go się zachować przy życiu.

HERBATA AFRA jest najskuteczniejszym środkiem przeciwko obstrukcji, chorobom wątroby i krwi. Herbata „Afra" ma smak bardzo przyjemny i przywraca organizmowi normalne czynności żołądka wątroby i krążenia krwi.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Z życia Polaków w Montluçon

Staraniem Koła S.P.K. i „Wesołego Krakowiaka" urządzono dnia 17. 8. 52 „Święto Żołnierza Polskiego.

Mszę św. w kościele św. Teresy odprawił O. Krzysztof za poległych Żołnierzy. Śpiewano polskie pieśni kościelne. Następnie O. Krzysztof wygłosił piękne patriotyczne kazanie, prosząc, by wszyscy Polacy skupili się przy Najśw. Marii Pannie, która jest Królową Korony Polskiej.

Po obiedzie odbyła się akademia. Najpierw odśpiewano hymn państwowy, potem p. Tomczak, prezes S.P.K., przywitał wszystkich zebranych, po czym wezwał wszystkich Polaków z Montluçon do jedności i w współpracy dla dobra Państwa Polskiego. Z kolei p. Waslewski odczytał referat o bohaterstwie i niedoli żołnierza polskiego, potem p. Woroszyłowa powiedziała dwie piękne deklamacje, panna Kapturówna zaś oraz panowie Wismos i Cichy odśpiewali piosenki „Czerwone maki spod Monte Casino" i „Piosenkę o mojej Warszawie". W końcu kilku b. żołnierzy odśpiewało wiązankę pieśni wojskowych, a na zakończenie wszyscy Rotę.

Wszyscy obecni na akademii odnieśli bardzo miłe wrażenie z uroczystości.

Podczas akademii złożono dobrowolnie 2.200 fr. na oświatę. WASIELEWSKI, sekr.

Śmiertelny wypadek w kopalni

THIONVILLE. — Górnik Paweł Wagener z Rummelange (Luksemburg), został ciężko okaleczony w szybie rudy żelaznej Aachen w Ottange. Górnik zmarł kilka chwil po wypadku, którego przyczyną było oderwanie się od sklepienia wielkiego bloku skalnego.

—:•:—

Zaginiony chłopczyk odnalazł się w Belgii

THIONVILLE. — Ostatnio zaginął 14-letni syn rzeźnika Andrzeja Bourge z Longlaville. Przyjaciele i znajomi współczuli rodzinie i jak mogli tak pomagali w poszukiwaniu zaginionego.

Gdy te nie dały rezultatu, przeniesiono je na teren Belgii, gdzie mieszka kilku członków rodziny rzeźnika. Zakończyły się one pomyślnym wynikiem. Chłopca odnaleziono, gdy na rowerze dojeżdżał do domu jednego z krewnych, zamieszkałych w Athus.

—:-:—

Bójka między Algerczykami

METZ. — W nocy doszło w Longuevilles-St.-Avolt do bójki między dwoma Algerczykami. Jeden z nich poranił drugiego nożem, po czym zbiegł. Żandarmi wezwani na pomoc, po przesłuchach przeprowadzonych w osiedlu algerskim, wykryli winnego. Tym jest Lahcen Ben Mohamed, lat 31, górnik z Longeville. Aresztowanego przekazano władzom sądowym.

Walny Zjazd delegatek Związku Bractw Żywego Różańca Matek w Lens dnia 9 września

W ślad za pierwszym komunikatem przypominamy wszystkim Bractwom o naszym Walnym Zjeździe. W interesie Związku i w interesie wszystkich poszczególnych bractw leży, aby Zjazd ten wypadł jak najlepiej i jak najliczniej. Prosimy więc wszystkie bractwa należące do okręgów : do Związku, aby wysłały swe delegatki. Są bractwa tak odległe od Lens, że trudno im będzie wysłać delegatki ze względu na czas i na koszta. Te bractwa, które nie nawiązały jeszcze żadnej łączności ze Związkiem, prosimy aby uczyniły to z okazji Zjazdu i nadesłały nam choć krótkie sprawozdanie. Podajcie ilość członkiń, ważniejsze wydarzenia, trudności, bolączki itp., ale podajcie też i radosne chwile z życia waszego bractwa. Prezeski okręgowe niechaj przygotują krótkie ale rzeczowe sprawozdanie. Przygotujcie należycie umotywowane wnioski. W Związku należy załatwić wszelkie formalności, jak kwestionariuszy i sprawy kasowe. Uczynić to najpóźniej do dnia 5 września br. na adres : Mme Szypura, 22, Rue Rabat, — Bruay-en-Artois (P-de-C).

Zapraszamy Was i czekamy na Was w Lens.

WITKOWSKA St. — prezeska
Ks. MAJCHRZAK A. — dyrektor.

UWAGA CHORZY! Dr. H. ŁYŻIŃSKI — 46, Rue Gambetta, LENS, przyjmuje chorych codziennie, ale tylko po południu, od godziny 14 do 17, za wyjątkiem poniedziałku, soboty i świąt. Chorych na serce tylko na „rendez-vous".

Wypłata rent z Kasy autonomicznej

Cambrain. — W poniedziałek 1 września — seria 1, we wtorek 2 września — serie 30 — 31 — 90.

Billy-Berclau. — W środę 3 września od godz. 9 do 11.30.

Douvrin. — W czwartek 4 września od godz. 9 do 11.30.

Haisnes-la-Bassée. — W czwartek 4 września od godz. 14 do 16.

Cambrain. — W piątek 5 września dla wszystkich tych, którzy nie pobrali pensji w dniach 1 i 2 września.

Vermelles. — W sobotę 6 września od godz. 8 do 11.30.

—:-:—

Z życia Y.M.C.A. w Labbaye de Cendras

Z okazji kilku dni wolnych w górnictwie, zorganizowało Koło Y.M.C.A. w L'Abbaye ponowną wycieczkę nad morze. Wynik z pierwszej wycieczki był tak zadawalający, że zapisywano się na drugą wycieczkę, która się odbyła już 17-go VIII. br. Ponad 15 osób wyjechało ponownie autobusem do pobliskiego wybrzeża, gdzie spędzono cały dzień na plaży pod lazurowym niebem i gorącym słońcem południa w kąpieli przyjemnych fal morza Śródziemnego. Dało to nam wszystkim dużo odprężenia.

Kołu Y.M.C.A. w L'Abbaye bardzo jesteśmy wdzięczni za staranne urządzenie wycieczki. Uczestniczka

Pies przyczynił się do ujęcia włamywacza

LA ROCHE-SUR-YON. — W trzech fermach pod Luçon popełnione zostały kradzieże pieniędzy. Poszkodowani wieśniacy oddali sprawę w ręce policji z La Roche sur Yon, która zajęła się odszukaniem winnego.

Do pomocy wzięto psa, który zaprowadził policjantów wprost do mieszkania winnego. Włamywaczem był Jan Marian Boby, lat 27, zamieszkały w Saint François de Fraigneau. Boby'ego, który był już kilka razy karany, oddano do dyspozycji władz sądowych.

—:-:—

Fale morskie uniosły wędkarza

LA ROCHE-SUR-YON. — Paryżanin, 42-letni René Vallot, znany był z zamiłowania do wędkarstwa. Będąc na wakacjach nad brzegiem morza, udał się na wyspę Yeu i zarzucił swą wędkę w miejscu zwanym Pointe des Corbeaux. Niespodziewanie silna i wielka fala zmiotła go ze skały, na której siedział i uniosła daleko w morze. Po trzech kwadransach poszukiwań znaleziono paryżanina, lecz już bez życia. Wszelkie środki zastosowane a mające na celu przywrócenie mu życia nie dały żadnego rezultatu.

—:-:—

Młoda paryżanka i jej narzeczony utopili się pod Cannes

CANNES. — Panna Ghyslaine'a Legrand, przebywająca na wakacjach pod Cannes, wypłynęła wraz z narzeczonym na kajaku na morze. Kajak się wywrócił i młodzi wpadli do wody.

Pannę Legrand znaleziono bez życia u wejścia do portu w Cannes, po jej narzeczonym zaginął wszelki ślad.

Uwaga Rodacy!

Administracja „Narodowca" otrzymuje codziennie mnóstwo listów, na których albo brak jest adresu piszącego, albo adres jest niekompletny lub też nieczytelny. W takich wypadkach oczywiście nie możemy załatwić sprawy, o którą chodzi piszącemu, a nawet nie możemy się do niego zwrócić, nie znając dokładnego adresu.

Wobec tego prosimy wszystkich tych Rodaków, którzy do nas zwracają się listownie, ażeby podpisując list, **powtórzyli jeszcze raz dokładnie swoje nazwisko i miejscowość swego zamieszkania literami drukowanymi.** Tak samo na odwrocie koperty należy powtórzyć swoje nazwisko i adres.

Abonenci opaskowi mogą dołączyć do listu opaskę, na której wydrukowany jest ich nazwisko i adres.

NARODOWIEC
Administracja

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa w Nancy i Tucquegnieux

NANCY. — Niedziela 31 sierpnia o godz. 10 — spowiedź (spowiada ks. Jerzy Przygodzki). Godz. 11 — Suma z kazaniem.

TUCQUEGNIEUX. — Sobota 30 sierpnia o godz. 18 — spowiedź. Niedziela 31 sierpnia o godz. 11 — uroczysta Suma z okazji złotego jubileuszu małżeństwa Szczepana i Franciszki Sekulaków.

Wszystkich kochanych rodaków zapraszam serdecznie na powyższe nabożeństwa oraz zachęcam do korzystania ze sposobności spowiedzi św. **Ks. Szczęsny Sołtysiak.**

KSMP

Druhny i Druhowie!

Jak rok rocznie, Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji urządza Pielgrzymkę na wzgórze Lorette, tak i w tym roku Pielgrzymka ta odbędzie się w niedzielę 31 sierpnia.

Apelujemy do młodzieży, aby w ten dzień dała dowód swego przywiązania do wiary i na wzgórzu pomodliła się przed wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej za naszą Ojczyznę, młodzież w kraju i za wszystkich żołnierzy poległych na polu walki.

Zbiórka młodzieży w mundurkach i pocztów sztandarowych w niedzielę 31 sierpnia o godz. 10.15 przed główną bramą wejściową na Lorette.

„Sprawie służ!" — „Gotów!"
Zarządy Związków K.S.M.P.

—:-:—

LENS i okolica. — **K.S.M.P, ż. i m.** zawiadamia Polonię z Lens, że urządza w niedzielę 24. 8. o godz. 8-ej wielki bal owocowy w sali „Familia", Route de Béthune. Orkiestra doborowa. O liczny udział prosi **Zarząd**

Polki

HOUDAIN. — **Tow Polek im. królowej Jadwigi** wraz z **Bractwem Róż. Żyw.** z Houdain prosi wszystkich tych, którzy chcą wziąć udział w pielgrzymce na Lorette, która odbędzie się dnia 31 sierpnia, by jak najprędzej zgłosili się u członkiń zarządów.

Harcerstwo

CARVIN. — **„Camping Club Carvinois"**, podaje do wiadomości, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia o godz. 9.30 w siedzibie: Café-Tabac, Cité St. Jean. Ważne sprawy.

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów i byl. Wojskowych

Dziękując wszystkim Kolegom za liczny udział w święcie żołnierza w Paryżu, tak w pochodzie, jak i w wznieceniu znicza pod Łukiem Tryumfalnym, apeluję już teraz do Zarządów Kół o przygotowanie się do godnego uczczenia również **Święta Niepodległości, w dniu 11-tym listopada.**

Dzień 11-go listopada został również wybrany przez Zarząd Federacji P.O.O. **na zbiórkę, celem podtrzymania** jedynego na terenie Francji **polskiego Liceum w Les Ageux.** Wiedząc, że nam wszystkim leży na sercu wychowanie naszej młodzieży w przywiązaniu do naszej mowy polskiej jak i tradycji naszych Ojców, sądzę, że nie potrzebuję apelować o poparcie tej zbiórki.

Proszę również o poparcie **Miesiąca Inwalidy Polskiego we Francji,** który będzie miał miejsce w najbliższym czasie.

Niezależnie od tego, przypominam Zarządom Kół iż **Zarząd Główny kontynuuje w dalszym ciągu zbiórkę,** organizowaną przez Comité d'Entr'Aide des A. C. d'Indochine. Zebrane pieniądze proszę przesyłać na mój adres (40, rue de l'Alcazar — Lille), w zamian natychmiast wysyłam odpowiednie oryginalne bony, opiewające na sumy: 50, 100 oraz 500 franków.

Przypominam, że **Koło SALLAUMINES** przełożyło swoją 20-tą rocznicę na **niedzielę 28-go września.** Koła Okręgu Lens prosimy o poparcie tej lokalnej uroczystości bratniego Koła. Ten sam apel adresujemy do Kół tegoż Okręgu, celem poparcia 20-tej rocznicy **Koła HARNES,** które nie będąc uprzedzone o przełożeniu Zlotu Sokoła, urządza swą rocznicę w **niedzielę 21-go września;** natomiast na **niedzielę 12-go października** zapraszamy wszystkich Kolegów na 20-tą Rocznicę **Koła MÉRICOURT - MAROC.**

Jeden raz więcej wzywamy wszystkich Kolegów do jak najliczniejszego udziału w **12-tym Zlocie połączonym z 50-leciem Sokolstwa Polskiego we Francji.** Zwracamy jednak uwagę na to, że święto to zostało przełożone na **niedzielę 21-go września,** na stadionie kopalnianym w OIGNIES.

Za Zarząd Gł. Zw.: **Andrzejczak,** sekr.

—:-:—

Uwaga Lille!

W sobotę, dnia **30-go sierpnia,** odbędzie się AKADEMIA z okazji święta żołnierza. Będzie ona miała miejsce w Domu Kombatanta przy rue Royale, o godz. 19-tej punktualnie.

Zebranie miesięczne **Koła Zw. P.O.O.** odbędzie się w niedzielę **7-go września** w lokalu Federacji przy rue Faidherbe 20, o godz. 10.30, bezpośrednio po nabożeństwie polskim.

—:-:—

TRIEUX. — Zarząd **Koła Rezerw. i byl. Wojsk.** podaje do wiadomości, że w uroczystości poświęcenia sztandaru chrzestnymi poza już wymienionym w sprawozdaniu osobami byli: p. Salomon Alfred (Metz), Jaskulska (Metz), Mieloszyńska (Metz), Ćwiertnia (Momécourt) i p. Sikora (Moyeuvre-Grande).

* * *

Zarząd Koła wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim chrzestnym sztandaru, delegacjom towarzystw, miejscowym organizacjom jak i Polonii za szczere poparcie uroczystości. Wszystkim dziękuje staropolskim „Bóg zapłać".

LENS, 12-14-15. — Zarząd **Koła Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny** zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się w środę 27 sierpnia o godz. 16-tej w sali p. Bluszcza. Obecność każdej członkini jest pożądana. Sympatycy mile widziani.

Zarząd

TUCQUEGNIEUX. — **Koło Zw. Rez. i byłych Wojskowych** podaje do wiadomości, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 31 sierpnia br. o godz. 15 w sali p. Silistriniego, na które uprasza się członków o punktualne i konieczne przybycie. Sprawy bardzo ważne i pilne. **Zarząd.**

Sekcje Syndykalne

KOMUNIKAT POLSKIEJ FEDERACJI C.F.T.C.

Zarząd Polskiej Federacji Syndykatu Chrześcijańskiego C.F.T.C. prosi wszystkie Polskie Sekcje wraz ze swymi sztandarami do wzięcia udziału w tradycyjnej uroczystości Wychodźtwa polskiego na Lorette, w dniu 31 sierpnia. W tej wielkiej corocznej manifestacji katolickiej, udział nasz powinien być masowy, ażeby wykazać nasze przywiązanie do wiary katolickiej.

UWAGA CZŁONKOWIE

Z powodu odbywającego się Kongresu Krajowej Federacji Górniczej CFTC w Ales, Sekretariat Federacji Polskiej w Lens nie będzie urzędował od dnia 4 do 8 września bm.

Za zarząd Polskiej Federacji :
Fr. SZCZEPANIAK.

Od Kościana do Gostynia, bliżej krawca od Krzywinia
znają go wszyscy
Ubrania i płaszcze
zamawiaj tylko u:
Witolda NOWAKA
BILLY-MONTIGNY
22, rue Voltaire, 22
Posiada towary własne oraz WYKONUJE
z towaru powierzonego.—Krój pierwszorzędny
(24 SL)

Sprzedaż na kredyt
ROWERY i MOTOCYKLE
„Terrot" - „Peugeot" - „Monet-et-Goyon"
Maszyny do szycia — Gwar. 10 lat
Ch. CARON w Auchel
(w pobliżu „Grands Bureaux")

KRAWCY i ODSPRZEDAWCY!
Po wasze MATERIAŁY
zwróćcie się do firmy
Ets Georges DUFERMONT
Firma założona w r. 1911
18, Rue de l'Ermitage — ROUBAIX
Na żądanie KATALOG (z modelami na zimę)

Nie podejmujcie żadnej decyzji przed odwiedzeniem naszych magazynów
Wstęp wolny
AU ROI du MEUBLE
315, Rue Gambetta
15, Rue du Marché
LILLE
Porównajcie i osądźcie - Ceny bezkonkurencyjne
Nowoczesna kuchnia z części składowych z blachy stalowej
Spłata w 12 miesiącach
Otwarte w niedzielę rano

Uwaga Lille!

W sobotę, dnia **30-go sierpnia,** odbędzie się AKADEMIA z okazji święta żołnierza. Będzie ona miała miejsce w Domu Kombatanta przy rue Royale, o godz. 19-tej punktualnie.

Zebranie miesięczne **Koła Zw. P.O.O.** odbędzie się w niedzielę **7-go września** w lokalu Federacji przy rue Faidherbe 20, o godz. 10.30, bezpośrednio po nabożeństwie polskim.

—:-:—

TRIEUX. — Zarząd **Koła Rezerw. i byl. Wojsk.** podaje do wiadomości, że w uroczystości poświęcenia sztandaru chrzestnymi poza już wymienionym w sprawozdaniu osobami byli: p. Salomon Alfred (Metz), Jaskulska (Metz), Mieloszyńska (Metz), Ćwiertnia (Momécourt) i p. Sikora (Moyeuvre-Grande).

* * *

Zarząd Koła wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim chrzestnym sztandaru, delegacjom towarzystw, miejscowym organizacjom jak i Polonii za szczere poparcie uroczystości. Wszystkim dziękuje staropolskim „Bóg zapłać".

LENS, 12-14-15. — Zarząd **Koła Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny** zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się w środę 27 sierpnia o godz. 16-tej w sali p. Bluszcza. Obecność każdej członkini jest pożądana. Sympatycy mile widziani.

Zarząd

TUCQUEGNIEUX. — **Koło Zw. Rez. i byłych Wojskowych** podaje do wiadomości, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 31 sierpnia br. o godz. 15 w sali p. Silistriniego, na które uprasza się członków o punktualne i konieczne przybycie. Sprawy bardzo ważne i pilne. **Zarząd.**

SPORT

Lekkoatletyka

Francja — Wielka Brytania w Paryżu

PARYŻ. — W sobotę po południu rozpoczęły się na stadionie w Colombes międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Francja — Wielka Brytania. Będą one kontynuowane w niedzielę. Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie, ze względu na wysoką klasę jaką reprezentują lekkoatleci i lekkoatletki obu państw.

Spotkanie Francja — Wielka Brytania jest 21-szym spotkaniem między obu krajami. Do tychczas w pięciu spotkaniach zwyciężyła Francja, 16 zakończyło się zwycięstwem Brytyjczyków.

Od tego momentu jednak wiele się zmieniło. Francuzi po ostatnich wynikach jakie osiągnęli w spotkaniach międzynarodowych i na Olimpiadzie, uchodzą za faworytów spotkania.

PIŁKA NOŻNA

LENS. — W sobotę 23 i w niedzielę 24 sierpnia odbędą się na stadionie przy Rue Artois, dwa bale, organizowane przez sekcję piłkarską USO Lensoise. Początek o godz. 20.30.

Drużyna weteranów Promienia Montigny-en-Gohelle

Stoją od lewej ku prawej : Kozłowski A, sędzia — Łuczak Józef, prezes Promienia, Kuśnierek W., Jendrowiak B., Olejniczak J., Szymczak T., Nosal A., Łuczak Teofil, Stodolny Józef, sekretarz Promienia. Klęczą, także od lewej ku prawej : Szatkowski J., Lech T., Łuczak Stefan, Szymczak J., Kaźmierczak Jan.

Na mistrzostwach świata w siatkówce

Polki zwyciężają drużynę Indyj

MOSKWA. — Po dniu przerwy wypoczynku, rozgrywki weszły w swą końcową fazę. W męskiej grupie finałowej, mecz Rosja — Węgry budził główne zainteresowanie. Wygrali go Rosjanie 3:0, jednak po bardzo ciężkiej i długiej walce, zwłaszcza w trzecim secie.

Czechosłowacja pokonała Francję również 3:0.

W grupie pocieszenia, Polska pokonała Indie 3:0, Liban zaś reprezentację Izraela 3:2.

W grupie żeńskiej reprezentacja Polski łatwo zwyciężyła reprezentację Indyj 3:0. Wynik 3:0 osiągnęły również reprezentacja Rosji w meczu z Rumunią i reprezentacja Czechosłowacji w spotkaniu z Francją.

W następstwie tych wyników, na czele w grupie żeńskiej, biorąc pod uwagę wyniki poszczególnych setów, znajduje się Polska. Potem następują : Czechosłowacja, Rosja, Rumunia, Indie, Francja, Bułgaria i Węgry.

Najlepszy biegacz na 1.500 m.

(Foto: Record)

Jest nim Luksemburczyk Barthel, mistrz olimpijski z Helsinek, który w bieżącym tygodniu osiągnął w tej konkurencji wobec własnych rodaków, czas 3' 44" 6/10. Na zdjęciu moment gdy Luksemburczyk dobiega do mety.

Święto Żołnierza w Paryżu

Dzień 15-ty sierpnia, poświęcony uczczeniu Żołnierza Polskiego, był obchodzony bardzo uroczyście wszędzie, gdzie Polacy się znajdują. Min. na terenie całej Francji odbyły się liczne uroczystości. Tradycja, zapalanie przez przedstawiciela Federacji P.O.O. znicza pod Łukiem Tryumfalnym w stolicy Francji była podtrzymana.

W roku bieżącym — wykorzystując okoliczność trzech dni wolnych od pracy — Zarząd Federacji zwołał do Paryża posiedzenie Rady Federacji. Udział w nim wzięli przedstawiciele wszystkich organizacji wchodzących w skład Federacji, za wyjątkiem Związku Podoficerów Rezerwy. Kilku autobusami oraz pociągami, zjechali się do Paryża liczni członkowie Zw. Rez. i b. Wojskowych z Północy, jak również członkinie Zw. Rodzin P. O. O.

Przerwawszy obrady Rady o godz. 5-tej, udano się przed stację metra Georges V, gdzie uformował się piękny pochód z bardzo licznymi sztandarami — pomiędzy którymi były także angielski, belgijski i amerykański — poprzedzone przedstawicielami organizacji kombatanckich, polskich, francuskich, węgierskich, włoskich oraz innych narodów z za „żelaznej kurtyny". Za sztandarami kroczyli nasi rodacy miejscowi oraz ci przybyli z Północy.

Liczna rzesza paryżan oraz turystów oczekiwała przybycia pochodu pod Łukiem Tryumfalnym.

Krótka, lecz wzniosła była ceremonia pod samym Łukiem. Dwa wielkie wieńce zostały złożone jeden przez p. Kędzię, drugi przez przedstawicieli Koła paryskiego Zw. Rez. i b. Wojsk. Potem nastąpiło wzniecenie znicza, krótka chwila ciszy, składanie podpisów w Złotej Księdze w biurze Łuku.

Potem gdy jedni udawali się na zwiedzanie Paryża inni zdążali do Domu Kombatanta przy Rue Legendre, gdzie przy lampce wina, ofiarowanej przez Zarząd Federacji P. O. O., w atmosferze gwarzono przez dłuższy czas. Wygłoszono szereg przemówień — tak w języku polskim jak i francuskim o przyjaźni polsko - francuskiej oraz braterstwie broni, które nas łączyło na polach bitew. (este-a)

Obchód święta 15 sierpnia w Homecourt

Koło Zw. Rez. i byłych Wojskowych w Homecourt obchodziło Święto żołnierza Polsierpnia br. Mszę św. na intencję członków żołnierzy polskich odprawił miejscowy proboszcz ks. Bernod. Wygłosił on również piękne okolicznościowe kazanie. Chór polskiego oraz Cudu nad Wisłą, w dniu 15 pod batutą p. Bąka, odśpiewał kilka pieśni religijnych. W Mszy św. brało udział 5 sztandarów : sztandar Zw. Rez. i b. Wojsk. z Rombas; Zw. Rez. i b. Wojsk. z Trieux; Tow. Kult.-Ośw. z Joeuf i miejscowe sztandary Zw. Rez. i b. Wojsk. i Tow. Kult-Oświat.

Po uroczystości kościelnej odbyła się w sali akademia. Zagaił ją prezes Zw. Rez. i b. Wojskowych kolega Piskadło. Przywitał on delegatów i gości, jak p. por. Filipowskiego, prezesa Tow. „Ogniwo" z Joeuf, kolegę Smagacza z Thionville, referenta Tow. „Ogniwo", który wygłosił piękny referat na temat Święta. Przemawiali prócz tego p. Barczyński z Joeuf, p. Bełza z Moyeuvre-Grande, p. Kurcz z Trieux, p. Przybysz z Homecourt. Koło śpiewu odśpiewało kilka pieśni.

Po przemówieniach i śpiewach, zakończono akademię tradycyjną szklanką wina i odśpiewaniem Roty.

Zarząd dziękuje tym wszystkim, którzy brali udział w obchodzie. Dodać należy, że w akademii, poza już wymienionymi towarzystwami, uczestniczyły Bractwo Różańcowe i Tow. św. Barbary. Zarząd.

Komunikaty K. T. M.

LILLE. — **Komitet Towarzystw Miejscowych Lille i okolicy,** 87, rue de Lens Lille (Nord), zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Rodaków w wolnym świecie, celem przyjścia z doraźną pomocą rodzinie Rębaczów. Ojciec i matka chorzy a dwoje małych dzieci potrzebuje niezbędnej doraźnej pomocy.

K.T.M. ofiarodawcom z góry najmnocniej dziękuje oraz prosi o kierowanie wszelkich datków na adres skarbnika Komitetu: Mr. Lang, 89, rue de Lens, Lille (Nord).

Białosiewicz, prezes; **Poziemski,** sekretarz; **Lang,** skarbnik

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P.-de-C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny UCZEŃ lub UCZENNICA w zawodzie krawieckim. — Zgłosz. pod adresem: 44, Rue Eugène Bar (2-gie piętro) — LENS (P.-de-C.) (1814)

Potrzebna zaraz DZIEWCZYNA (od lat 17 do 22) **do pracy domowej.** — Zgłosz. do: Café de l'Avenue — 3, Avenue Ch. St. Venant, LILLE (Nord). (1800)

POLAK, kawaler, **poszukuje solidnej rodziny lub samotnej kobiety polskiej,** która za miesięczną opłatą podejmie się wychować jego 6-cio miesięcznego syna. Łaskawe zgłoszenia kierować do „Narodowca" pod nr. 1815.

Potrzebny SZOFER-MECHANIK, znający motor „Diésel". Mieszkanie zapewnione. — Zgłosz. do : VANBRUAENE, Four à chaux à BOIS BERNARD (P-de-C). (1810).

Potrzebni zaraz dwaj UCZNIOWIE RZEŹNICCY, od lat 14 do 16. — Zgłosz. do : NITKA W., Route Nationale, NOYELLES s/LENS. (Tel. 10). (1811)

OGRODNIK poszukuje ROBOTNICY z Argenteuil lub okolicy **do lekkiej pracy** (wiązanie ziół). — Zgłaszać się: 25, rue Duguay lub 64, Bld Heloise ARGENTEUIL (S.-et-O.). (1802)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej potrzebna do 3 dorosłych osób. Całkowite utrzymanie. — Zgłoszenia do: Mme BROMBERG — 46, Rue de Ménilmontant, PARIS (9e). (1795)

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje SŁUŻĄCEJ czystej, obeznanej z pracą domową i znającej się na kuchni. — Zgłosz. do: Mme GRYNWALD — 36, Bld du Temple, PARIS (11e) — Tel. Roquette 22.27. (1817)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Wyjątkowa okazja! Z powodu wyjazdu **sprzedam** dobrze prosperującą **KAWIARNIĘ polską,** w bardzo dobrym położeniu, blisko kolonii polskiej. Sala bilardowa i zebrań oraz siedziba Towarzystw polskich. Cena przystępna. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1818.

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Samotna NIEWIASTA poszukuje pracy domowej lub do kuchni albo do pielęgnowania 1 lub 2 dzieci, w dep. Nord. — Oferty do: MAZUREK St., — 8, Rue de la Rivierette, LILLE (Nord). (1813)

POLKA, lat 32 (z córką) poszukuje jakiejkolwiek pracy. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1816.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER po trzydziestce, właściciel farmy tytoniowej z budynkami, wart. 35.000 dolarów, **pragnie sprowadzić solidną POLKĘ, którą pojmie za żonę.** Zgłosz. z fotografią (zwrot zapewniony) kierować do: Mr. JELINSKI — 1221 Greene Ave WESTMOUNT-Quebec (Canada). (1741)

LE FOYER 224, Rue Nationale — LILLE
Małżeństwa wszystkich stanów
Najpoważniejsza organizacja w północnej Francji
— 16-rok istnienia —
Sekcja POLSKA — Można pisać po polsku
Informacje — Interwencje — Tłumaczenia

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenie urzędowe ważne na całą Francję w sprawach: ślubów, naturalizacji, metryk, rozwodów, pełnomocnictw, D.P., Uchodźców, Emigracji, podań do Ministerstw, Konsulatów, Prefektur itd.
Expert — traducteur Juré
M. JAROSZYK 59 Bld Poniatowski Métro: Porte-Dorée **Paris 12**

Dokumenty podróżne, bilety kolejowe, karty lotnicze i okrętowe oraz formalności wizowe dla wyjeżdżających zagranicę, można załatwić szybko i nabyć

w Biurach Podróży „EXPRESS" :
LILLE: 4, Rue des Ponts de Comines;
OIGNIES: 102, Rue Pasteur;
BILLY-MONTIGNY: 127, Route Nationale;
BULLY-les-MINES: 6, Place Victor Hugo;
BRUAY-enARTOIS: 35, R. Charles Marlard.